

POLAK

Le Numéro : 50 centimes.

Numer : 50 cts.

WE FRANCJI

" LE POLONAIS EN FRANCE " — Journal hebdomadaire

Przed płacone Francji :

Cena numeru.... 50 cts

Miesięcznie..... 2 fr.50 cts

Po za Francją w Europie :

Rocznie..... 48 fr.

W Ameryce :

Rocznie..... 3 dol.

Pismo poświęcone

sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KATOLICKICH

Adres Redakcji i

Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré
PARIS (1^{er} arr.)

Nr. czeku 97067

Telefon : Richelieu 90-40

PARYŻ

NIEDZIELA 9 GRUDNIA 1928

Rok. V — No 50

Ukazanie
się
Najśw.
Marji
Panny
ubogiej
pastuszcze
Benedykcje



dnia
29. IX. 1865
w górach
alpejskich
blisko
miasta
Gap.

SEKRETARZ GEN. LIGI NARODÓW p. Erik Drummond w Polsce

Kilka dni temu przybył do Polski sekretarz generalny Ligi Narodów, sir Erik Drummond, oraz szef sekcji politycznej Ligi Narodów p. Sigimura i szef sekcji higieny sekretariatu Ligi Narodów p. Rajchman.

Goście pragnąc poznać odrodzoną Polskę zwiedzają szereg miast. W stolicy przyjmowano ich serdecznie. Minister Spraw Zagranicznych p. Zaleski wydał dla gości obiad, w którym wzięli także udział p. premier Bartel, marszałek sejmu Daszyński, marszałek senatu Szy-

mański, poseł angielski Erskine, poseł japoński Matsushima, b. belgijski prezes Rady Ministrów Theunis, delegat Polski przy Lidze Narodów minister Sokal, szef sekcji higieny przy Lidze Narodów Dr. Rajchman oraz szereg innych osób ze świata politycznego.

W czasie obiadu minister Zaleski wygłosił przemówienie, w którym powitał wybitnych gości z Genewy i nawiązując do działalności Ligi Narodów, którą reprezentują, powiedział m. in.: Wielka idea, że stosunki

(Dokończenie na str. 4-tej)

Na Niedzielę Drugą Adwentu

Ewangelia zapisana u św. Jan w rodz. I (19-28).

W on czas posłali Żydowie z Jeruzalem Kaptany i Lewity do Jana, aby go spytali: ktoś ty jest? i wyznał, a nie zaprzął; a wyznał, że nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy? Jesteś ty Eliasza, i rzekł: nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszcy: Proście drogę Pańską, jako powiedział Izajasz Prorok. A którzy byli postani, byli z Faryzeuszów. I pytali go, a mówili mu: Czemuz tedy chrzosisz, jeśliż ty nie jest Chrystus, ani Eliasza, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą; ale wpośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któregoś ja nie godziłem, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanii za Jordanem, kiedy Jan chrzczył.



«Wszystka piękna jesteś, przyjaciółka moja, a nie masz w tobie zmaży». Tyż jedna

pozostała wolną od grzechu pierworodnego. Ten przywilej jest przedmiotem chwały Marji. Dlaczego? My wszyscy rodzimy się jako dzieci gniewu, pozbawieni przyjaźni Bożej, pod jarzmem szatana. Natura nasza została zepsuta, nie

duch panuje nad ciałem, lecz ku naszemu nieszczęściu dzieje się odwrotnie. Namiętności rzucają nas na wszystkie strony i często tam, gdziebyśmy nie chcieli zejść. Nie dziwnego przeto, że życie człowieka na tym pado-

le płaczu jest od chwili wypędzenia pierwszych rodziców z raju, ciężką walką, jednym pasmem udręczeń. Hiob, jęcząc mówił: «Dlaczegoż sprzeciwiłem Ci się, mój Boże?» i przeklinał dzień swych urodzin. Dawid ze łzami powtarzał: «Matka moja narodziła mnie w grzechu, a św. Paweł jakżeż się skarżył na zakon członków swoich, przeciwstawiających się zakonowi umysłu jego. Najwięksi święci nie byli wolni od zmaży grzechowej, gdziekolwiek zwrócimy wzrok nasz na ziemię, wszędzie znać skutki grzechu pierworodnego. I pośród tego morza nędz moralnych czyż nie znajdziemy nikogo stojącego ponad tem złem. Pocieszymy się. Oto Bóg przewidział ten mizerny stan człowieka, na jaki sam się naraził i postanowił posłać Syna Swego na ziemię, który miał się narodzić z przeczyszczonej Dziewicy. Ona miała być Królową Aniołów, więc trzeba było uwolnić

Ją od wszelkiej niedoskonałości, wszak miała zetrzeć głową kusiciela, nie mogła więc być pod jego jarzmem. Marja naprawia to, co Ewa zepsuła. Matka Odkupiciela musiała być godną córką Ojca niebieskiego i oblubienicą Ducha św. bez zmaży. Tenże Duch św. już naprzód, zanim na świat przyszła mówił o niej: «Wszystka piękna jesteś, przyjaciółka moja, a nie masz w tobie zmaży». Jej poczęcie jest czyste, święte, niepokalone. O tem nas

poucza Pismo św., świadectwa Ojców Kośc. świętych, orzeczenia Kościoła, a zwłaszcza to z 8 grudnia 1854 roku, gdzie uroczystie ogłoszono jako dogmat Niepokalane Poczęcie ku wielkiej radości wiernych świata całego.

Jakaż wspaniałość tego przywileju. Jedynie Marja nim się cieszy. On upadabnia Marję do Boga, który jest czystym od wieków. Marja jest wolna od zmaży od początku swego istnienia, stąd niema skłonności do złego, i umieszczona jest na takich wysokościach od początku istnienia swego, o jakich marzyć nie mogą najwięksi święci przy końcu swego życia.

O Marjo! Tyś jest rzeczywiście lilja pośród cierni.

Podziwiam twoją świętość, a zapach twój jest balsamem dla mego serca. Cieszę się z tej szczodrości Boga względem Ciebie, bo ona mi zwiastuje, że będziesz Matką Boga i Matką moją i z tego powodu mam zapewnione zbawienie.

Ale nie wystarczy tylko podziw dla wielkości M. B. Trzeba jeszcze naśladować jej cnoty. Jej czystość niech obudzi w nas odrazę do grzechu. Bóg, kiedy chciał wybrać sobie z pośród wielu niewiast na Matkę nie szczędził jej

ubóstwa, upokorzenia, cierpienia, nawet śmierci, ale uchronił od wszelkiej zmaży. Zło, grzech — oto czemu nadewszystko się brzydzi. Czyż i my tak samo czujemy. A może Bóg się myli. O! zapewne nie, a jeśli my nie myślimy, jak On, to tylko my się mylimy. Wszystko znieść na świecie, największe utrapienia, byle unikać grzechu. Raczej umrzeć, niż się upodlić.

O Marjo bez zmaży poczęta, pociągasz nas za sobą. chcielibyśmy upodobnić się do ciebie, cenić sobie to, co Ty cenisz, szukać tego, czego ty szukałaś, a przez to ciebie oglądać w niebie. Amen.



Przegląd spraw wychodźczych

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

X. Myszka.

odwiedzi w dep. Aisne:

8-9 grudnia Braoy-en-Laomoy — a przyjdą Polacy: z Ferme-de-Malval, Beaulne, Moussy-Verneuil, Ostel, Filain, Les Bovettes;
12-13 grudnia Bassolles — a przyjdą Polacy: z Brancourt, Premontrée, Aulers, Coucy la Ville, Coucy-Château;
13-14 grudnia Trosly-Loire — a przyjdą Polacy: z St-Aubin, Selsens, Gumy, St-Paul-aux-Bois, Bleraucourt;
16 grudnia Soissons. Walne zebranie stowarzyszenia św. Józefa.

X. Unslicht.

odwiedzi:

8—10 grudnia La Ferté-sous-Jouarre.
15—17 grudnia Eve (Oise) w projekcie.
22—23 grudnia Nemours.
23—26 grudnia Montargis.
29—31 grudnia Montargis (Loiret) w projekcie.
1-2 stycznia Gien (Loiret).
5-7 stycznia Maisse (Seine-et-Oise).
12-13 stycznia Juilly (Seine-et-Marne).
19-20 stycznia May-en-Multien.
26-28 stycznia Neufmontiers.
2-4 lutego Vendrest.
9-11 lutego Roissy-en-Brie.
16-17 lutego Villenoy (w projekcie).
23-24 lutego Lizy-sur-Oureq.

X. Rogaczewski

6 grudnia Mancieulles 10-12 katech. Pont-à-Mousson 14-16 kat.
9 grudnia Auboué — spowiedź; 8 msza św., kazanie;
Giraumont — 10-11 spowiedź, 11 msza św., kazanie;
13 Mancieulles — 10-12 katechizm,
Pont-à-Mousson — 14-16.
15 grudnia Homécourt 16-18 spowiedź;
16 grudnia Homécourt 6-8.30 spowiedź, 8.30 msza św., kazanie.
Valleroy 10-11 spowiedź, 11 msza św., kazanie.
Jarny 16 nieszpory;

17 grudnia Jarny 7-8 spowiedź, 8 msza św.
20 grudnia Mancieulles 10-12 katechizm.
Pont-à-Mousson 14-16 katechizm.
22 grudnia Hussigny 18-19 konferencja;
23 grudnia Hussigny 7-9 spowiedź, 9 msza św., kazanie;
Villerupt — 10-11 spowiedź, 11 msza św. i kazanie;
24 grudnia Saulnes — 18 nieszpory;
Saulnes 7-8 spowiedź, 8 msza św.

NABOŻEŃSTWO POLSKIE

W NIORT (DEP. DEUX-SÈVRES)

W sobotę dnia 8 grudnia przybędzie do Niort (departament Deux-Sèvres) ksiądz polski. Spowiedź w sobotę wieczorem i w niedzielę rano w kościele Notre-Dame. W niedzielę rano Msza św. dla Polaków. Niech więc Polacy zamieszkali w tych okolicach skorzystają z okazji.

Misje w polskich kolonjach Północnej Francji.

Jak już donosiliśmy, Ks. Jan Kulawy, kapłan ze Zgromadzenia OO. Oblatów z Poznania urzęduje w pierwszej połowie tego miesiąca misje w większych kolonjach polskich w Wschodniej Francji. W przyszłej, drugiej połowie grudnia przybywa do Francji Ks. Baderski, także ze Zgromadzenia OO. Oblatów. Obaj Misjonarze udadzą się do Północnej Francji i tam urzędują misje od 15 grudnia do 23 grudnia w najliczniejszej kolonii polskiej w Północnej Francji, a mianowicie w Bruay, a następnie w Lens od 26 do 31 grudnia.

W styczniu Misjonarze zamierzają zorganizować misje w Środkowej Francji.

OPLATKI NA BOŻE NARODZENIE

Czytelnicy nasi mogą otrzymać opłatki u polskich Sióstr Miłosierdzia. Adresować należy: zakład św. Kazimierza, 119, rue du Chevaleret, Paris 13. Ofiary złożone za opłatki zostaną obrócone na ubogie sieroty polskie Zakładu św. Kazimierza.

Potrzeba Księży polskich we Francji

Blisko 800 tysięczna emigracja polska we Francji ma zaledwo 40 kapłanów czynnych w duszpasterstwie, czy li na jednego kapłana polskiego wypada aż 20 tysięcy dusz polskich, przyzwyczajonych w kraju do stałej opieki duchownej. Emigracja ta przeniesiona często w strony bezreligijne Francji po krótkim czasie wytrwałości w praktyce religijnej szybko upada na duchu i kończy na bezbożności, przynajmniej zewnętrznej. Zagadnienie więc wiekuistego zbawienia tych biednych dusz polskich musi poważnie przejmować polski kler zarówno w kraju, jak i zagranicą. Albowiem z utratą wiary — lub przynajmniej ducha modlitwy i Mszy niedzielnej — idzie w parze fatalne obniżenie moralności i zarazem katastrofalne pojęcie o polskości «Tout ce qui est polonais, est voleur» (Polak — to złodziej) — zdanie to posłyszane przeze mnie na jednej z ostatnich mych misji daje pewne wyobrażenie, co myśli ogół francuski o Polakach. Nie mam potrzeby dodawać, jaka już się opinia wyrobiła o Polkach («Ce sont des coureuses» — są to latawice).

Jeśli cała Francja katolicka woła: «des prêtres, des prêtres (kapłanów, kapłanów), czując, iż bez kapłanów Francja ginie, cóż dopiero mówić o wychodźstwie polskim, którego kilka lat życia we Francji bez polskich duszpasterzy wykoleiło na manowce. To też samo wychodźstwo polskie mimo swej wielkiej bierności domaga się często kapłanów polskich, prosi, tęskni za kazaniem po polsku, za polską ksiązką do nabożeństwa. Otóż księży polskich brak i nie nie wskazuje, że liczba ich rychło się powiększy. W dodatku specjalne warunki we Fran-

cji mogą nieraz zniechęcić księży z Polski. Jedynym racjonalnym rozwiązaniem tej sprawy jest wyszukiwanie i wychowywanie powołań kapłańskich i zakonnych pośród wychodźstwa polskiego we Francji, gdzie dużo rodzin marzy mieć synów-kapłanów i córki-zakonnice. Stawia to ponownie sprawę małego seminarjum polskiego we Francji, któreby dało należyte przygotowanie w duchu polskim wraz z niezbędną znajomością kultury francuskiej. Inaczej powołanie polskie rozproszone po seminarjach francuskich zatracają resztki swego ubożego języka ludowego i zachodzi obawa, iż będą się wstydzić polskości jako objawu niższego. A jednak z biegiem czasu w ich ręce przejdzie duszpasterstwo polskie, bo różne diecezje francuskie starają się same znaleźć sobie księży polskich wychowanych w ich seminarjach. Misja polska ulegnie prędzej czy później likwidacji.

Aby temu zapobiedz, trzeba, aby właśnie Misja polska wzięła w swe ręce założenie małego seminarjum polskiego we Francji, któreby prowadziło wszystkie powołania polskie zarówno dla Misji polskiej, jak i dla diecezji francuskich. Trzeba, żeby same diecezje francuskie wiedziały, iż dla nich samych jest korzystniejszym wychowanie swych kleryków polskich w owym seminarjum polskim, gdyż tylko w ten sposób stają się zdolnymi do duszpasterstwa polskiego. Sprawa ta jest doniosła, miarodajne czynniki polskie winny się nią zająć, bo od jej rozumnego rozwiązania zależy wiekuiste zbawienie setek tysięcy dusz polskich.

X. Juljan Unslicht.

(Dokończenie ze strony 1-szej)

między narodami muszą się opierać na sprawiedliwości i równości, znajduje wśród nas coraz liczniejszych zwolenników. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że dalecy jesteśmy jeszcze od panowania tej idei. Jednak nie zniechęca to nas, gdyż wiemy, że wcielenie wielkiej idei wymaga nie tylko długich wysiłków, ale także wielkich ofiar. Zarówno jak nie możemy wątpić w doskonalenie się powolne, ale stałe jednostki, tak samo nie powinniśmy tracić nadziei, że wysiłki zmierzające do zapanowania braterstwa wśród narodów osiągną swój cel. Najważniejszym obowiązkiem jest wierzyć, że te wysiłki nie są skazane na niepowodzenie. My Polacy pomimo naszych dziejowych przeżyć mamy niezłomną wiarę w zwycięstwo idei. W zakończeniu przemówienia p. minister wznosił toast za pomyślność i szczęście gości.

W odpowiedzi na przemówienie p. ministra Zaleskiego zabral głos Sir Erik Drummond, który powiedział m. in.:

Panie Ministrze! Pańskie przemówienie przypomina mi nasze pierwsze spotkanie w Anglii. Kto mógł wówczas pomyśleć, że spotkamy się po latach 15 w Warszawie, w stolicy Niepodległej Polski. Pan, jako minister spraw zagranicznych, ja zaś, jako sekretarz generalny Ligi Narodów. Przepowiadanie nam czegoś podobnego wówczas byłoby wyśmiane. Czyż nie oznacza to, że wszystko pracuje w kierunku dobra. Przyjęcie, które nam przygotowano w Polsce i ta bezgraniczna gościnność jest hołdem okazanym nie tylko nam osobiście, ile będącym wyrazem poparcia i wiary w prace i ideał Ligi Narodów. Zgromadzenie Ligi zaleciło, aby sekretarz generalny udawał się od czasu do czasu do różnych krajów, celem utrzymania łączności z władzami miarodajnymi

tych państw. W myśl zalecenia tego, rząd polski zaprosił mnie przed 5 laty do Warszawy, którą odwiedziłem wówczas z przyjemnością. Zaproszenie, które niedawno otrzymałem od Pana, dało mi ponownie możliwość odwiedzenia stolicy pańskiej Ojczyzny z uczuciem jeszcze większego zainteresowania. Przez ten czas dokonał się w Polsce nadzwyczajny postęp, o którym każdy, kto był w Polsce niedawno, a z kim miałem sposobność mówić, potwierdził tę rzeczywistość, jako świadek naoczny, zaznaczając, że postęp ten przechodzi wszelkie oczekiwania. Należy więc gratulować najgoręcej całemu narodowi polskiemu, a w szczególności rządowi polskiemu tak świetnych wyników. Przyznać muszę, że wysiłek w tym kierunku musiał być olbrzymi. Owocem jego przecież było powodzenie.

W ciągu ostatnich 5 lat obserwowałem w Genewie nie tylko wielki postęp Polski w dziedzinie socjalnej, finansowej i ekonomicznej, ale także fakt wyboru Polski pod przewodnictwem Pana na członka Rady Ligi i przyznania jej prawa ponownego wyboru, co nie jest rzeczą łatwą do osiągnięcia. Wydaje mi się przeto, że pragnienie wyrażone przez Prezydenta Rzpltej w czerwcu 1926 r. ziściło się w znacznej mierze. Pan Prezydent powiedział wówczas, «by Naród polski mógł stanąć w pierwszym szeregu narodów, które opierają przyszłość ludzkości na harmonijnej współpracy ludów».

Po obiedzie odbył się w salach państwa Zaleskich wielki raut, na którym obecnych było bardzo wiele osób ze świata dyplomatycznego, politycznego i towarzyskiego stolicy.

Warto przypomnieć, że jeszcze kilka lat temu Polska odnosiła się z nieufnością i z niechęcią do Ligi Narodów. Składały się na to różne powody: odporne wobec

Ks. W. Rogaczewski.

Wrażenia i wspomnienia z pielgrzymki do Ziemi Świętej

(c. d.)

Mówią, że wulkan będący zawsze w czynności nie jest niebezpiecznym, więcej niebezpieczne są te wulkany, które od czasu do czasu wyziewają lawę, jak n. p. Wezuwiusz koło Neapolu.

Zbliżamy się do cieśniny Messyńskiej, przez którą trzeba przejechać. Z jednej strony kontynent włoski, po drugiej stronie wyspa Sycylja. Przejażdżka tą cieśniną jest bardzo interesująca, ale też bardzo niebezpieczna z powodu skał podwodnych, które mogą być groźne podczas burzy. Stąd przysłowie: wpaść z Sycylii w Charybdę. Zbliżysz się po stronie kontynentu, napotka się na skały Sycylii, trzymasz się bliżej wyspy Sycylii, wpadniesz na skały Charybdi. Wybrzeża po obu stronach są płaskie i terasami unoszące się wzwyż. Wzgórza obsadzone są winnicami, poniżej rosną pomarańcze, cytryny, figi i owoce południowe. Całe wybrzeże jest zabudowane pięknymi domami, wsiami i miastami.

Po stronie Sycylii podziwiamy Messynę, miasto słynne o 80.000 mieszkańców, pięknie położone nad brzegiem morza, a w dali wielkie szczyty gór.

Przypominam sobie, kiedy na Boże Narodzenie w r. 1908 gazety donosiły o strasznym nawiedzeniu tego miasta przez trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło 50 tysięcy ludzi. Całe miasto, pyszne i bogate stało się w jednym oka mgnieniu jednym wielkim rumowiskiem. Messyna liczyła wtenczas 150.000 mieszkańców. Piękna katedra zawałiła się w gruzach. Dziś jeszcze dostrzec można ruiny po strasznym nawiedzeniu żywiołowym. Messyna dziś powstaje z gruzów i pomału się odbudowuje. Nową katedrę wystawiono na miejscu starej świątyni, która atoli nie dorówna piękniejszej z poprzedniego wieku.

Po lewej stronie rozpościera się miasto stołeczne

Kalabrii Reggio, dawniejsze Rhegium Julii, przez Juliusza Cezara wzniesione. Reggio liczy dziś 50.000 mieszkańców. Cała cieśnina jest 42 klm. długa i przedstawia się pięknie. Wszyscy pasażerowie są na pokładzie i podziwiają pyszne brzegi, zielone winnice i gęsto rozsiane osady. Wino z Kalabrii jest słynne i pożądane. Po stronie Sycylii można zauważyć wulkaniczne góry Etny, o 3500 m. wysokości. Etna jest jako wulkan bardzo niebezpieczny z powodu częstych wybuchów lawy. W czasie wieków było takich niebezpiecznych wyziewów na 100, mniej lub więcej groźnych. Największy wybuch Etny zanotowano w r. 1669, podczas którego 20.000 osób zostało zasypanych przez lawę.

Odłąd już nie ujrzelśmy lądu. Pływamy na pełnem morzu, kilkadziesiąt mil oddaleni od Grecji, wyspy, wyspy Malte i Krety. W niedzielę rano stajemy w porcie Aleksandrja, w Egipcie.

Wszystkie pielgrzymki, udające się do ziemi świętej, zatrzymują się w Egipcie. Raz dlatego, że Egipt posiada w Aleksandrji port największy na Wschodzie, gdzie okręty z łatwością zawinąć mogą, powtórnie, ponieważ Egipt ma dużo wspólnego z ziemią świętą.

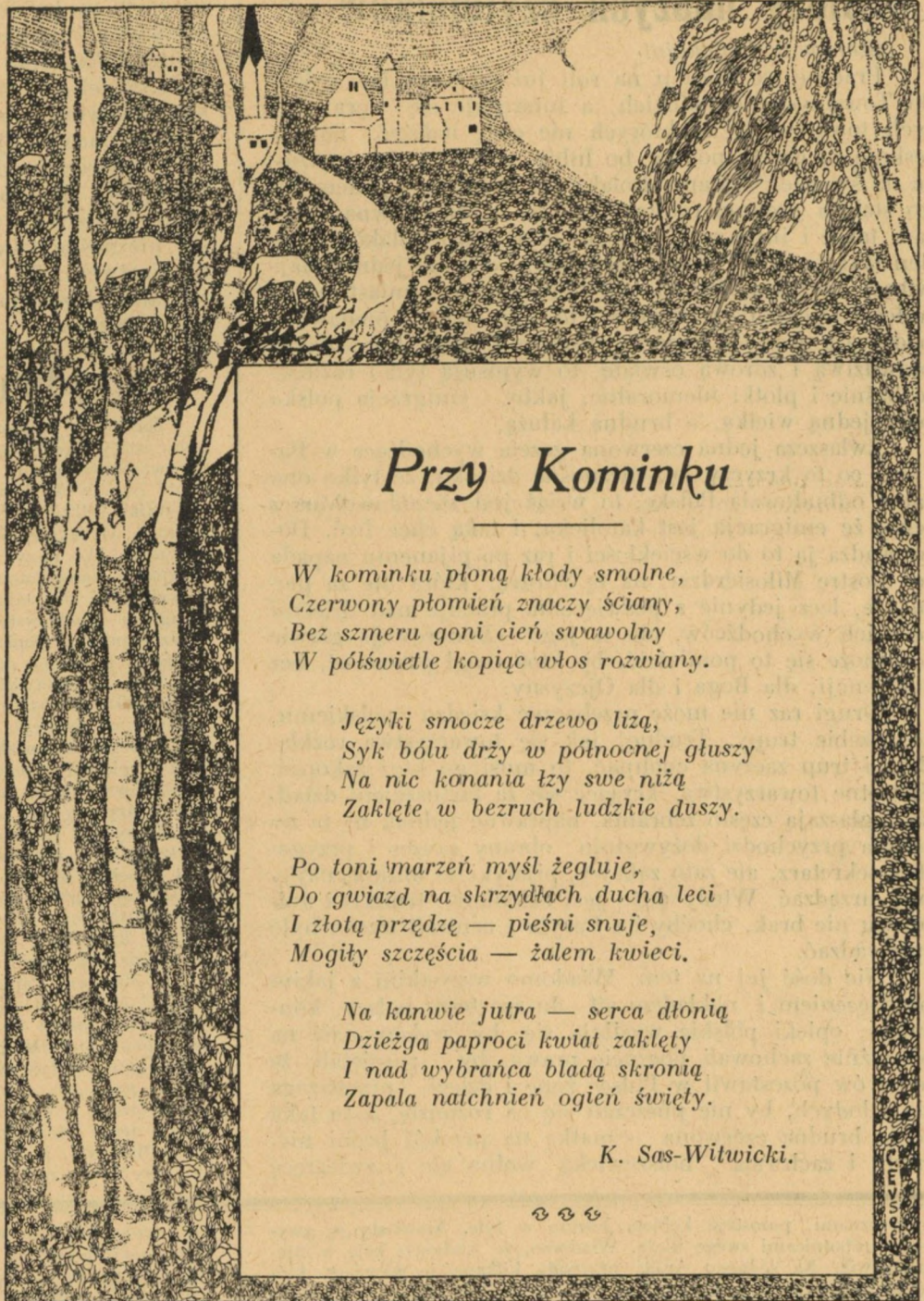
Historja św. tak starego jak nowego testamentu wiąże się z Egiptem. Abraham mieszkał przez pewien czas w tej ziemi, potem Jakób wywedrował do niej ze swemi synami. Znany jest wszystkim z historii świętej Józef z Egiptu, którego bracia sprzedali Putyfarowi i jak się dostał na dwór królewski i stał się pierwszym po królu w Egipcie.

Znana jest też dalsza historia ludu wybranego, który przez czterysta lat znosił jarzmo egipskie, którego Mojżesz wyprowadził z domu niewoli i z ziemi Egipskiej! A za czasów chrześcijańskich komu nie jest znane życie pustelników na puszczy Tebańskiej, żywot św. Pachonjusza, Antonjusza i innych?

Egipt jest pod każdym względem bardzo ciekawy. Egipska kultura i historia jest jedna z najlepszych. Dlatego warto się przyjrzeć bliżej krajowi i jego mieszkańcom. Egipt należy do krajów tropicznych o wysokiej temperaturze ciepła. Słońce dopieka i dokucza ludziom i zwierzętom. Kraj jest ubogi w drzewo. Lasów nie masz, jak u nas. Najbardziej udają się palmy, daktyle, sykomory,

niej stanowisko Stanów Zjednoczonych; przewaga wielkich mocarstw w zarządzie Ligi, często nadużywana; rywalizacja Angli i Francji na tym terenie; apatia i niedołęstwo okazane przez Ligę w chwili wojny naszej z bolszewikami; ale przede wszystkim fakt pieniackiego wytaczania przed forum Ligi różnych skarg litewskich, niemieckich, ruskich, gdańskich — wskutek czego Polska była tam traktowana jako wieczysta podsądna. Skargi były pieniackie, to znaczy niesłuszne w przeważnej, i to w ogromnej, ilości wypadków. Ale organa Ligi, głównie pod wpływem sugestji ze strony Angli, nie zawsze się w tem dobrze orjentowały. Zanim Polska doprowadziła w tych sporach do wygranej lub do cofnięcia niesłusznej skargi, przechodziła niejedną przykrą i ciężką chwilę, tak, że nieraz odzywały się u nas głosy, aby z Ligi wystąpić.

Powoli stosunki ułożyły się dla nas korzystniej. Zdołaliśmy rozwikłać szczęśliwie przed forum Ligi cały szereg pieniackich «sporów». Spory z Gdańskiem zeszyły do jego walki o mało znaczące drobiazgi. Spory z mniejszością niemiecką załatwiliśmy sami polubownie. Spór między Litwą a nami przemienił się w ostatnim roku na spór między Litwą a Ligą Narodów, — a interes Ligi nie jest w tym sporze wcale sprzeczny z naszym! Spory nasze z Niemcami załatwił bezstronnie Trybunał haski, tak że nie tylko ilość, ale i doniosłość skarg podnoszonych na nas przez Rzeszę maleje z roku na rok. Weszliśmy zresztą sami do Rady Ligi, otrzymując miejsce pół stałe, a nadto przedstawiciele Polski zasiadają coraz częściej w konferencjach, komisjach i biurach Ligi. Liczba ich nie jest dostateczna, ale i to się na korzyść poprawia. Dlatego też obecnie zaufanie Polski do Ligi Narodów wzrasta z dnia na dzień coraz więcej.



Przy Kominku

*W kominku płoną kłody smolne,
Czerwony płomień znaczy ściany,
Bez szmeru goni cień swawolny
W półświecie kopiąc włos rozwiany.*

*Języki smocze drzewo liżę,
Syk bólu drży w północnej guszy
Na nic konania tży swe niżę
Zakłętę w bezruch ludzkie duszy.*

*Po toni marzeń myśl żegluję,
Do gwiazd na skrzydłach ducha leci
I złotą przędzę — pieśni snuje,
Mogily szczęścia — żalem kwieci.*

*Na kanwie jutra — serca dłonią
Dzieńga paproci kwiat zakłętą
I nad wybranca bladą skronią
Zapala natchnień ogień święty.*

K. Sas-Witwicki.



kaktusy i różnego rodzaju rośliny zwrotnikowe. Pomimo, że w Egipcie deszczu latem nie znają — od marca do grudnia nie pada nigdy — jednakowoż kraj jest bardzo urodzajny i bogaty, a to z powodu wielkiej masy wody, którą Nil spławia z gór Afrykańskich i użyźnia cały kraj. Nil jest prawdziwym żywicielem Egiptu. Jest on jedną z najdłuższych rzek na świecie i najwięcej wody sprowadza. Starzy egipcjanie go personifikowali jako ojca wychowującego wiele dzieci. Nil się dzieli, zanim się wyleje w morze na trzy wielkie gałęzie. Ta delta jest najurodzajniejsza. Już Faraonowie wykorzystali wodę Nilu, prowadząc ją w kanałach sztucznych po całym szerokim kraju. Dziś delta przedstawia jedną wielką sieć kanałów i wodociągów. W jednym momencie można całe połacie kraju wodą oblać, to znów sprowadzić ją kanałami do słuz. Stąd pomimo wielkiej posuchy gleba jest nadzwyczaj urodzajna. Przejżdżając pociągiem z Aleksandrii do Cairu na przestrzeni 200 klm. widzi się szerokie pola, na których rośnie ryż, kukurydza i inne sponżywsze artykuły, to znów całe połacie obsadzone kwiatami białymi — to bawełna. Dziwiłem się, czemu Arabowie polewają drogi, po których jeżdżą automobile, wodą — i dowiedziałem się, że to dlatego czynią, aby ochronić pola, bawełną obsadzone przed kurzą, która jest szkodliwa tej roślinie. Całe góry tej bawełny są nagromadzone i czekają na transport do Europy.

Ludność, zamieszkująca dziś Egipt, jest z pochodzenia Arabskiego. Pierwotny szczerp Koptów został przez nią ujarzmiony. Arabowie należą do wyznania muzułmańskiego. Założycielem ich wiary i prorokiem był Mahomed. Ich świątynie nazywają się meczetami, upiększone szczytami, wysokimi minaretami. Z tych minaretów Arab co godzinę woła wiernych do modlitwy. Osobliwie rano o wschodzie i wieczorem o zachodzie słońca wierzący Arabowie, gdziekolwiek się znajdują, rzucają się na to wołanie na ziemię i w stronę Mekki obrócić odmawiają swoje rytualne pacierze.

Na Wschodzie mężczyźni chodzą w długich sukmanach, jak u nas niewiasty. Elegancko wygląda ubiór bogatego Araba. Biała koszula z bawełny, sięgająca aż do kostek, na niej lekki płaszcz z Alpaki, czerwony féc na głowie, laska albo parasolk w rękę, to wszystko przypomina postać z tysiąca i jednej nocy. Żadna kobieta nie wychodzi na ulicę, nie będąc zasłonięta welonem, który zasłania całą twarz. Jako odzienie służy im czarna, długa suknia, którą na sposób rzymskiej togi zarzucają sobie na rękę. Nigdzie w Oriencie nie spotkałem kusych do kolan a gorszących, szpetnych mód Europejskich. Żadna niewiasta nie daje sobie włosów obciąć, uważałaby to jako wykroczenie przeciw dobrym obyczajom. Rzeczywiście można się zbudować temi kostjumami. Jest coś klasycznego w ich ubiorze. Co do socjalnego równouprawnienia kobiet z

Głosy naszych czytelników

Szanowna Redakcjo!

Pracuję we Francji na roli już od 5-ciu lat, należę do Towarzystw katolickich, a interesuję się sprawami tych towarzystw, do których nie chcę należeć. Bardzo tęsknię za gazetą polską, bo lubię wiedzieć, co się dzieje na świecie. Czytam «Polaka we Francji» i jestem jego stałym prenumeratorem już od bardzo dawna. Czytam także i inne gazety, bo to tutaj dużo Polaków i jeden taką, a drugi owaką zachwala. Co mnie jednak najwięcej zadziwia, to, że niektóre gazety zamiast uczyć miłości Ojczyzny i rodaków, to sieją tylko nienawiść, podsycają jednych przeciw drugim i zamiast rozszerzać prawdziwą i zdrową oświatę, to wypisują tylko rozmaite baśnie i plotki niemoralne, jakby emigracja polska była jedną wielką, a brudną kałużą.

Zwłaszcza jedna czerwona gazeta wychodząca w Paryżu, co to krzyczy jak niezdolne dziecko, że tylko ona sama odbudowała Polskę, to wciąż jest niezadowolona z tego, że emigracja jest katolicka, i taką chce być. Doprowadza ją to do wściekłości i raz po pijanemu napada na Siostrę Miłosierdzia, na tę Siostrę, która nie za pieniądze, lecz jedynie z poświęcenia pracuje nad dziećmi polskich wychodźców, ale w jego «honorowej» głowie nie może się to pomieścić, by ktoś mógł pracować, bez subwencji, dla Boga i dla Ojczyzny.

Drugi raz nie może przebaczyć księdzu polskiemu, że grzebie trupy. Trudno! jak się towarzystwa rozkładają i trup zaczyna cuchnąć, to musi go ktoś zakopać. Sławetne towarzystwa, kryjące się za fartuszkami dziadka, ogłaszają często zebrania, naprawdę jednak na te zebrania przychodzi dożywoć obrany prezes i przygodny sekretarz, ale zato zabawy, pijatyki to umieją najlepiej urządzać. Wtedy dużo jest członków, trunku i animuszu nie brak, choćby i z Paryża z centrali trzeba było sprowadzać.

Nie dość jej na tem. Wiadomo wszystkim z jakim poświęceniem i nakładem sił duszpasterze polscy, konsulaty, opieki polskie wysilają się, by rodacy nasi na obczyźnie zachowali poczucie prawa, by pamiętać, że ten i ów pozostawił w Polsce żonę i dzieci, przestrzega się młodych, by nie puszczali się na rozpustę, a tu taka sobie brudna czerwona szmatka na przebój broni nie-rządu i zachwala bolszewicką wolną ale i zwierzęcą

meżczyznami, pozostaje kobieta jeszcze w tyle. Niewiasty są zwykłymi robotnicami swego męża. Wiadomo, że Arabowie żyją w wielożeństwie. Na jednego Araba przypada kilkanaście niewiast, które on dozoruje przy pracy. I zwykle widzi się kobiety na polach pracujące, podczas, gdy mężczyźni siedzą przed domem i fajki palą. Wioski są brudne i nieschłudne. W zagrodach zwykle ludzie żyją pod jednym dachem ze zwierzętami. Dziwić się trzeba, że ludność z taką starą kulturą i takimi bogactwami swej ziemi, każe sobie narzucać rządy obce.

Aleksandrja

Była to niedziela, gdyśmy zawinęli w porcie Aleksandryjskim. Słońce powstawało leniwie z morza i rzuciło pierwsze złociste promienie na miasto, które obudzało się ze snu. Ale w porcie pomimo rychłej pory wre życie, jak w ulu. Pełno okrętów, statków obładowanych, żaglowców, które zdały do portu z rozmaitych stron świata. Pomiędzy statkami uwijają się motorówki z flagą egipską, półkiszycową. Jesteśmy w Oriencie. Zanim wypuszczą nas z naszego «Lotusa», przechodzić musimy przez rozmaite urzędy egipskie. Komisja paszportowa sprawdza nasze paszporty, komisja sanitarna rewiduje naszą zdrowotność, komisja celna nasze bagaże. Ledwie okręt dobiega do lądu, a tu już ze wszech stron jak wilki drapieżne rzucają się na nas rozmaici handlarze, przekupki, tragarze. Ci ostatni wrzeszczą, krzyczą, w języku niezrozumiałym, wydzierają sobie nawzajem bagaże, kuferki, jeden obala drugiego. Przycho-dzą na statek rozmaici handlarze zalecający swój towar, winogrona, figi, banany, papierosy egipskie itd. Przycho-dzą bankierzy z monetą Egipską, każdy chce zarobić na Europejczykach. Istny bazar się robi na okręcie. Nareszcie po długich formalnościach ze strony egipskiej policji wydostaliśmy się na ląd. Tu znów pełno dorożka-

miłość. Nie tak dawno temu, jak potępiła jednego z nauczycieli za to, iż nie chciał dopuścić do rady szkolnej człowieka żyjącego w dzikim małżeństwie. I słusznie, bo by była dzika rada szkolna.

Nie też dziwnego, że te ustawiczne napady gazeciarskie czerwonej odstręczają wielu rodaków, którzy walczą w obronie ojczyzny pod boki budowniczego Pol-skie czerwonej odstręczają wielu rodaków, którzy walczystw podobnych do rozwydrzonych dzieciaków, które kryjąc się za plecami pobłażliwego dziadka stają się niezdolne swym samolubstwem, samochwalstwem i pieniactwem. To też panują tam klótnie i niezgoda, a co zatem idzie stały rozkład tak, że znowu trzeba będzie trupy grzebać.

Jan Maciejowski.

Prezydent Hoover a Watykan

Zgodnie z przyjętą zasadą, która znalazła także wyraz w określeniu istoty Akcji katolickiej, zasadą niemieszania się do spraw państwowo-politycznych, Watykan i podczas ostatnich wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych polecił duchowieństwu i wiernym, by do walki wyborczej nie wnosili absolutnie żadnego momentu religijnego. O jakimkolwiek poparciu Smitha, który jest katolikiem, nie może być mowy nawet, przeciwnie, wiele głosów katolickich przypadło kandydatowi republikańskiemu, Hoover'owi. W związku z wyborami stoi także fakt, że Kardynał Ceretti, powracający z Kongresu Eucharystycznego w Sydney w Australii drogą ogólną przez Amerykę, dopiero po wyborach przybył do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma odwiedzić szereg diecezji.

Jako przedstawiciel Kościoła, pracuje w Waszyngtonie; oficjalne przedstawicielstwo Stolicy Apostolskiej u rządu Stanów Zjednoczonych nie istnieje. Delegat Apostolski, Mgr. Pietro Fumasoni-Bionni, którego stanowisko jest jednakże zupełnie pozbawione charakteru dyplomatycznego. Między nim a władzami amerykańskimi, które zawsze dotąd zapewniały Kościołowi swobodę działania i wszędzie okazywały mu szacunek, panują stosunki jak najlepsze.

Prezydent Hoover, który z pewnością będzie kontynuował politykę swoich poprzedników względem Kościoła, dla Watykanu nie jest zupełnie obcym. Gdy w roku 1920 organizował wielkie dzieło odżywiania zgłodniałych dzieci Europy, Kardynał Gibson, arcybiskup z Baltimore, przesłał mu list, zawierający serdeczne uznanie Ojca św. Benedykta XV dla jego działalności. Na list ten Hoover odpowiedział nie mniej serdecznie.

Z obecnym Papieżem Piusem XI łączy prezydenta Stanów Zjednoczonych osobista z roku 1919, gdy obecny Ojciec św. był Nuncjuszem Apostolskim w Warszawie, a Herbert Hoover stał tam na czele wspomnianej Misji pomocy dzieciom. Gdy niedawno ambasador polski przy Watykanie wręczył Ojcu św. w imieniu Prezydenta i Rządu polskiego drogocenne album z widokami miast polskich i miejscowości, które Papież poznał osobiście, Pius XI zatrzymał się dłużej przy fotografii, przedstawiającej jego, Marszałka Piłsudskiego i Hoover'a, i, śmiejąc się, wskazał na ówczesnego swego sąsiada przy lewej ręce, obecnie Prezydenta Stanów Zjednoczonych.

rzy, szwargocących swoim narzeczem arabskim, wywijających batami, zachwalających swoje rumaki. To znów narzucają się tłumacz, przewodnicy, którzy nas chcą oprowadzać po mieście. Wybieramy sobie dorożkę, targujemy cenę i jedziemy we czterech na zwiedzenie miasta.

Aleksandrja dzisiaj przedstawia widok miasta nowoczesnego, modnego. Liczy ona 350.000 mieszkańców. Są w niej wszystkie narodowości zastąpione. Przewagę mają Arabowie, którzy ubrani w swoje szerokie spodnie, kaftany długie i z fezami czerwonymi na głowach nadają miastu cechę życia orientального. Oprócz żydów, którzy są dość licznie reprezentowani, znajduje się ludzi ze wszech narodowości. Najliczniejsza jest emigracja grecka i włoska. Jak we wszystkich miastach portowych tak i w Aleksandrii jest handel bardzo rozwinięty. W sklepach eleganckich i modnych można wszystko kupić, co sobie życzy. Uderzyła mnie wielka ilość dentyków w mieście. Na każdej ulicy znajdują się zakłady dentystyczne. Widać ze złotych zębów przechodniów, że w Oriencie dba się więcej o zdrowe zęby, aniżeli u nas w Europie. Jedziemy zwiedzić najpierw starą dzielnicę.

Miasto założone przez Aleksandra Wielkiego doszło wnet do niebywałego rozkwitu i to dzięki swemu położeniu centralnemu. Aleksandrja jest jakby okiem na morze pomiędzy Afryką a Azją, a w pośrodku drogi między Europą a Indiami. Przez Aleksandrię przechodzi wszystek handel. Napoleon będąc w Aleksandrii podczas swej wyprawy do Egiptu powiedział, że Aleksander Wielki, choćby nie więcej działał w swym życiu, już wstawił się i zasłużył na miano Wielkiego przez to, że założył to miasto. Z tego miasta pierwotnego dziś już tylko ruiny pozostały. Zwiedzamy te rumowiska, z których jakby niemy świadek dawniejszej świetności przedstawia nam się Kolumna Pompejusza.

(Dok. nast.)

Św. Barbara, patronka górników

(4 grudnia)

Rodzinnem miastem św. Barbary była Nikomedja. Były to ostatnie dziesiątki lat trzeciego wieku. Umysł Barbary nadzwyczaj żywy i szlachetny, czuł naturalny wstręt do kultu pogańskich bożków. Długo składania im ofiar musiał ją zawsze przymuszać ojciec jej Dioskor. Niepokoiło to ojca, a wprost przerażała go myśl, że jego córka może zostać chrześcijanką.

Toteż widząc skłonności swej córki ku religii chrześcijańskiej, strzegł ją jak oka w głowie; nie dopuszczał do jej towarzystwa osób, o których napewno nie wiedział, że są wyznawcami bogów rzymskich. Nie mógł jednak przeszkodzić Barbarze, by nie ulatywała przynajmniej myślą ku Bogu jednemu. Głęboko w noc, gdy inni spali, Barbara myślą swą starała się przebić zasłonę, oddzielającą ją od świętości chrześcijan: chciała wnikać w ich serca i zobaczyć, co im daje tę niezachwianą moc, iż wybierają raczej śmierć, niż zaparcie się wiary. Pragnęła dostrzec ich Boga; wydawał jej się twardy i nieugięty, żądał ofiary ze samego życia, ale zarazem w sobie dziwnie pociągającym, zdolnym wpoić w swych wyznawców zaufanie do Siebie, zdobyć ich całkowicie. Z pokorą i słodkim oddaniem się zaczęła tego Boga wielbić, modlić się do Niego i tak ukojona zaśypiała, by rano zbudzić się z tem gorętszem pragnieniem poznania wiary chrześcijańskiej.

Sposobność po temu nadarzyła się wbrew woli i przewidywaniom ojca. Ojciec Barbary musiał wyjechać na pewien czas z Nikomedji. Żeby jednak w tym czasie córkę swą odgraniczyć od świata, by przypadkiem nie zetknęła się z chrześcijaństwem, kazał zbudować wieżę i w niej zamknął Barbarę. Mieli do niej dostęp tylko najzaufańsi. W Opatrzności Bożej miało to posłużyć za ochronę dziewiczości Barbary przed nadchodzącą dom Dioskora rozpasaną młodzieżą, a zarazem miało być środkiem wprowadzenia jak najlepiej usposobionej dziewczyny do poznania religii chrześcijańskiej.

Do samotni Barbary umiała się wcisnąć Makrobja, chrześcijanka, córka starego, zaufanego sługi Dioskora. Scyta; siadała u jej kolan, spuszczała oczy i czekała pokornie, aż ją pani zagadnie.

«Cóżżeś widziała dzisiaj, dobra Makrobjo?»

«Widziałam — odpowiada Makrobja — jak innych noszą w lektykach, jak bawią się w teatrach i cyrkach, a pani tu zamknięta! Mnie pani bardzo żal».

«Nie żałuj mnie, — odpowie Barbara — ja tu w samotni rozważam o Bogu, mnie tu dobrze».

«O jakim Bogu», — zagaduje nieśmiało Mikrobja. O Bogu chrześcijan.»



SŁÓWKO O ZAKONACH

V. Co robią zakonnicy

Czyż właściwie potrzebne to pytanie, Całkowicie zbędne. Tyle mówiliśmy już o ich pracy, że trudno powtarzać. Zresztą tu, na emigracji najlepiej przekonał się o pracy duchowieństwa, a w szczególności zakonnic polskich. Oby ich było jak najwięcej. Wspomagajmy ich pracę, a skromne, pobożne panienki niech wstępują do nich.

Mimo to, spotkać się można z zarzutem: Co nam po tych mnichach, pędzących żywot na rozmyślaniach? To darmo jać.

Po pierwsze: co zakonnicy robią wam złego? Jaką wam wyrządzają krzywdę? Powtóre: robią oni wiele i niema może w społeczeństwie osoby, rodziny, stowarzyszenia, któreby więcej czyniło dla dobra publicznego,

niż zakonnicy i zakonnice, którzy są ostoją tego dobra publicznego. Najwięcej jednak ci, co na zakony wygadzają, są sami wielkimi próżniakami, a nikt się o nich nie dopomina.

Tymczasem zakonnik, czy zakonnica jest twórcą wielu dóbr. Daje przykład zaparcia się, doskonałości najwyższej: ofiaruje swe modły i pokutę za tych, którzy się nie modlą i którzy marzą tylko o rozkoszach. Jeżeli chodzi o dobra doczesne, w porządku czysto materialnym, to wiemy z historii, że zakonnicy uprawili pustynie i wykarczowali lasy, które zaścielały Europę, niszczone przez barbarzyńców.

Zakonnicy nieśli ze sobą światło wiedzy, kulturę i oświatę. I do naszej ojczyzny też ewangelja i oświata razem zawitały, jak wogóle wszędzie, a przynieśli je, nikt inny, jak tylko zakonnicy.

Kiedy druk jeszcze był nieznan, zakonnicy to właśnie piśmem przechowali nam wszystkie, jakie dziś

Uradowana Mikrobja podniosła nieśmiało pytające oczy. Wnet jednak nastąpiło porozumienie. Mikrobja, zbywszy się obawy, przytuliła się pokorniej do kolan swej pani i zaczęła opowiadać o tajemnicach zbawienia ludzkiego. Największe wrażenie na Barbarze wywarła tajemnica Trójcy Przenajśw. i śmierć krzyżowa Chrystusa. Krzyż olbrzymi wyrysowała na murach swego więzienia, by modlić się doń i za każdym rzutem oka na ścianę przypominać sobie wielką miłość Boga ku ludziom.

Wrócił ojciec, rozpoczęło się męczeństwo św. Barbary. Sam oskarżył ją przed trybunałem o wyznawanie Chrystusa P. Radość napępiała serce Barbary; stanęła przed sędziami jako chrześcijanka. Zrozumiała teraz, co jej współwyznawcom dodawało tyle męstwa: w swej duszy uczuła, jak wzbierał w niej, jakby lawa gorąca, ogień miłości, który przesłaniał sobą wszystko, co wabić mogło ku sobie tak bogatą arystokratkę, a płomieniami swymi obejmował stopy krzyża, na którym rozpięta wisiała Miłość.

Śmierć męczeńską poniosła z ręki własnego ojca. Jest św. Barbara opiekunką tych, którzy umierają nagłą śmiercią. Specjalne nabożeństwo żywią do Niej górnicy, których życie narażone jest na nagłe wypadki. Według zaś innej tradycji św. Barbara jest dlatego patronką górników, bo schroniła się przed mściwością ojca za wylomem skały; a gdy występny ojciec odkrył jej kryjówkę i już podnosił miecz, by ją zabić, nagle otworzyła się martwa skała i schroniła św. Barbarę w swoim wnętrzu. Stąd wiara górników, że św. Barbarze nawet skały są posłuszne.

Św. Barbarę czczą także jako swą patronkę zwłaszcza we Francji, artylerja, strażacy, a także wszystkie zakłady broni i amunicji.

posiadamy, pomniki naukowe i literackie starożytności świeckiej i religijnej.

A uczynili to właśnie ci mnisi średniowieczni, na których tyle się wygaduje. Jeżeli to nazywają ciemnotą średniowieczną, to chyba są ślepcy, lub ziejący jadem nienawiści do religji, bo my przed tem światłem skłaniamy czoło.

Zeby to zdanie czczem nie było, podamy na to dowody. Kiedyś szerzej się o tem rozpiszemy, dziś krótko. Możemy zacytować z historii cały szereg uczonych i wynalazców, a jednak duchownych.

Wspomnijmy tylko o takich, którzy ogół wychodził z ich rąk, a więc więcej popularnych.

Opuśćmy więc narazie uczonych i mówmy o wynalazcach. Pierwszą maszynę zegarkową wynalazł zakonnik Kasjodor, a udoskonalił ją Gerbert, późniejszy papież Sylwester II. Zakonnik Gwido z Arezzo wynalazł skalę tonów, nuty i zasady harmonji. Powinny pamiętać o tem towarzystwa muzyczne i śpiewacze. Spina z zakonu OO. Dominikanów sporządził pierwsze okulary. Franciszkanin Berthold Schwarz wynalazł proch strzelniczy. Magnes i kompas udoskonalił djakon Flawjusz Gioja. Mikroskop czyli szkło powiększające i lunetę zawdzięczamy jednemu z największych fizyków średniowiecza, franciszkaninowi Rogerowi Bakonowi.

Opat Ryszard Walimford zbudował pierwszy zegar astronomiczny. Biskup z Ratysbony, Regiomontanus posunął naprzód naukę algebry i trygonometrii (t. j. wyższych rachunków), zbudował wiele instrumentów i wynalazł system metryczny.

Karta świata, którą wydał w r. 1459 zakonnik Fra Mauro, pobudziła sławnych odkrywców Kolumba (tego, co odkrył Amerykę) i Vasco di Gama do szukania nowych światów. Wielki astronom, Jezuita Kircher, wynalazł studnie artezyjskie i latarnie magiczną.

W r. 1670 wynalazł francuski Jezuita J. Pardies te-

Wiadomości z Polski

"Polska posiada najlepszą armję na świecie"

Jen. Lajdoner, naczelny wódz armji estońskiej, po powrocie z uroczystości rocznicy niepodległości w Warszawie, udzielił wywiadu prasie miejscowej, w którym oświadcza, że uważa polską armję za najlepszą i najsilniejszą w świecie.

Zdaniem jen. Lajdonera, Polska nie ma zaczepnych zamiarów w stosunku do żadnego z państw wśród nich również do Litwy. O tem jen. Lajdoner przekonał się osobiście w czasie rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim.

Ucieczka ks. Tarnowskiego z Syberji.

Otrzymałszy wiadomość, iż z tajg głębokiej Syberji zdołali zbiec, zmyliwszy czujność strażników sowieckich, ks. kanonik Jan Tarnowski, b. sekretarz ks. arcybiskupa Cieplaka. Ks. kan. Tarnowski skazany był swego czasu na śmierć, a następnie ułaskawiony i zesłany na Syberję.

Przeszło 750 kilometrów do granicy chińskiej ks. Tarnowski przebył pieszo.

Władze chińskie dały schronienie zbiegowi i pomogły mu przedostać się do Londynu.

Wraz z ks. kanonikiem Tarnowskim zbiegł z niewoli jeszcze jeden więzień-Polak.

Prędką rozbudowa Gdyni.

Prace około budowy portu w Gdyni prowadzone są w przyspieszonym tempie, ze względu na zbliżającą się zimę. Przedewszystkiem w re. prace przy obiektach ziemnych oraz nad umocnieniem przed falami i wiatrami basenu zewnętrznego. Prace te kierownictwo portu starannie przeprowadza i uważa je za najpilniejsze. Montaż dużych kranów przeładunkowych i dźwigów na moło południowym jest prawie na ukończeniu. Budowa nabrzeży zewnętrznych (moła południowego i rybackiego) jest również w stadium wyłączonej pracy. Zaś na nadbrzeżu basenu zewnętrznego i wewnętrznego kontynuowana jest praca około budowy kilku magazynów. W mieście przy niektórych budowlach są wykonywane niezbędniejsze części budowli. Najtrudniejszą obecnie kwestją jest sprawa wiaduktu ponad torami, gdyż łączy się ona z budową mostu przez kanał przemysłowy i połączeniem kolejowym Gdynia—Oksywie.

orę t. zw. ondulacji, czyli drgań falistych światła. W tym samym roku inny duchowny, Franciszek Lana podał zupełnie dokładny plan budowy balonów. 50 lat później Berthold Gussman wzniósł się w Lizbonie w powietrzu na zbudowanym przez siebie balonie.

Sikawka do gaszenia jest wynalazkiem Cystersów. W r. 1754 sporządził czeski norbertanin Prokop Diwisz pierwszy piorunochron. Sposób nauczania głuchoniemych wynalazł zakonnik Piotr de Ponse. Jezuita w Stanbury pierwszy wpadł na pomysł oświetlania domu gazem w r. 1773.

Książd Pinaton zrobił pierwszy welocyped. Nowy sposób badania gwiazd, zwany «spektralną analizą», zaprowadził Jezuita, ks. Secchi.

I wiele innych jeszcze mniejszych wynalazków jest dziełem zakonników.

Dzisiejsi zakonnicy i zakonnice też wiele czynią. To prawdziwi dobrodzieje społeczeństwa, lecz chcą być tylko jego sługami. Czyż znowu wyliczać: szkoły, szpitale, ochronki, przytulki itd.

Jeżeli prócz tego zakonnik oddaje się rozmyślaniom, to czyż mu tego zazdrościć, że chwali Boga? On obrał sobie najlepszą część, bo ma pewność, że chwali Boga tu na ziemi i służąc bliźnim swoim, będzie miał szczęśliwą wieczność. Msza św., komunja św., praktyki duchowne są tym chlebem codziennym, który daje zakonnikowi (zakonnicy) siły do czynów wielkich nieraz bohaterskich.

Czyż potrzeba jeszcze usprawiedliwiać zakony religijne, poświęcające się dobrem uczynkom? Czyż potrzeba bronić i wystawiać te czcigodne SS. Sercanki (Służebnice N. S. J.) albo te SS. Miłosierdzia? One są czynne, zbyt czynne.

Cześć Im!!

(c. d. n.)

Ks. Ew. Dębicki.

Jak się żydzi odpłacają za uprzywilejowane stanowisko w Polsce.

Już to z historii wiadomo, że Polska lubi żydów. Gdy byli prześladowani w ościennych państwach masy żydowskie chroniły się do Polski. Tak było przez długie wieki. W ostatnich dniach wyszło na jaw zupełnie przypadkowo z ust p. Ministra Składkowskiego, że i obecnie rząd polski udzielił 600.000 żydom, przybyłym z Bolszewji, prawo obywatelstwa polskiego. Jest to fakt naprawdę zdumiewający. Ogromna ta cyfra, równa się liczbie ludu polskiego, zmuszonego szukać kawałka chleba we Francji. I strach pomyśleć, że na miejsce pół miliona dobrego, uczciwego, pracowitego, moralnie zdrowego ludu polskiego, osadziło się w Polsce 600.000 żydów przesiąkniętych bolszewizmem, ustawicznie knujących przeciwko państwu polskiemu, wiecznie żerujących na Polsce. Bo któż to uprawia i propaguje w Polsce komunizm i rozkład moralności, jeżeli nie żydzi, poczynając od handlarza zapalek, a kończąc na adwokacie i literacie. Wprawdzie, jest pewna liczba żydów w Polsce lojalnych dla państwa polskiego, i dlatego zasługujących na szacunek, ale niestety tych prawdziwych obywateli z żydowskiego pochodzenia jest tak znikomą ilość, że nigdy nie potrafią naprawić krzywdy wyrządzonej Polsce przez złych współplemieńców.

Potwierdzają to i fakta: Oto poseł żydowski Grunbaum z bezczelnością posuniętą do najwyższego stopnia, porównuje porównuje min. Składkowskiego do Stoly-pina, okrutnego prześladowcy żydów. Zapomina p. Grunbaum, że w Polsce żydzi nie tylko nie są prześladowani, ale przeciwnie uprzywilejowani z ogromnym niebezpieczeństwem dla Polski.

Inny fakt: oto na ulicy Wilna młodzież nacjonalistyczna żydowska dokonywa krwawego napadu na grupę akademików żydów, należących do organizacji asymilatorskiej «Unitania». Rzecz niesłychana: w państwie polskiem napada się i bije obywateli polskich za to, że czują, myślą i mówią po polsku. To już tolerancja, czy wyrozumiałość ze strony władz, ze strony państwa byłaby nonsensem. Nacjonalistyczni bursze żydowscy popełnili zbrodnię wobec polskiej idei państwowej, zbrodnię, która nie może ująć bezkarnie!

Stanowisko katolickiej stolicy w sprawie marjawickiej

We środę dn. 14 u. m. w lokalu Komitetu Gł. Akcji Katolickiej odbyło się ogólne zebranie przedstawicieli 86 katolickich organizacyj świeckich stolicy, na którym omówiono szczegółowo sprawę sekt religijnych, związaną z procesem plockim, poczem uchwalono następujące oświadczenie:

Zebrani na posiedzeniu ogólnym Komitetu Gł. Akcji Katolickiej, przedstawiciele organizacji społecznych, kulturalnych i religijnych stolicy, skupiający około 14 tysięcy członków, rozważywszy dokładnie zasady, oświadczenia i czyny sekty t. zw. marjawickiej w związku z odbytym procesem i wyrokiem plockim, oświadczają, co następuje:

1) Sekta, która powstała pod hasłem surowej reformy życia, a kończy je w bagnie występku, jest jednym z niezliczonych dowodów, których pełna jest historia chrześcijaństwa, że kto oddala się od Skąty Piotrowej, na której Chrystus zbudował swój Kościół, oddala się tem samem od drogi prawdy i zbawienia i idzie ku przepaści. Tę prawdę należałoby dziś często i gruntownie przypominać szerokim warstwom naszego społeczeństwa, zwłaszcza w okolicach, w których grasują różnorodni sekciarze;

2) Proces plocki nie rozwiązał właściwego zadania, które na niego tkwiło. Wobec tego, że ze zbrodni seksualnych uczyniła sekta bluźnierczo akt religijnego kultu, cała sekta jest rozsądnikiem rozwiązłości i zwyrodnienia zmysłu religijnego. Jedynym rozwiązaniem tak postawionej sprawy jest całkowita likwidacja sekty. Prasa i stowarzyszenia narodowe i katolickie winny w tym duchu uświadomić opinię publiczną i wezwać społeczeństwo do odpowiedniej akcji.

3) Sekta marjawitów, choć istnieje na podstawie uznania jej przez rząd rosyjski, jednak na mocy Konstytucji, w myśl art. 115, powinna przedstawić Rządowi swój statut do zatwierdzenia. Jest obowiązkiem wszystkich czynników, które są powołane do zachowania ustaw państwowych, dołożyć wszelkich starań, by przepis ten w tym wypadku był szczególnie zastosowany.

X. J. Unszticht.

Z moich objazdów

w depart. Seine-et-Oise, Seine-et-Marne, Marne i Aube.

(c. d.) Tymczasem otrzymałem list p. Gawlikówny z Châlons, domagający się za wszelką cenę przyjazdu do tamtejszych Polaków. O. zaś Keller zapraszał mnie do Troyes. Nowe i rozległe pole otwierało się przedemną, lecz zarazem bezsilność podłożenia tak wielkiemu zadaniu.

W Châlons katolikami cudzoziemskimi zajmuje się młody i sympatyczny X. Hardy, który z wielkim zapałem dowiedział się o moim zamiarze przybycia do tego miasta. Rozgłosił on moją misję po zebraniach i pismach francuskich, odbił moje odezwy polskie w 200 egzemplarzach, wyjednał mi gościnę w Wielkim Seminarjum, słowem uczynił co mógł, aby zapewnić mej misji powodzenie.

W piątek 10 sierpnia przybyłem do Châlons bardzo przyjemnego miasta o pięknych starożytnych kościołach. Po przybyciu ruszyłem na odwiedzanie rodzin polskich. Wynik był niezwykły: przyjęcie pełne zapału: «ksiądz nami nie gardzi». Obietnice przyjęcia do kościoła, o ile dyrekcja browaru, zatrudniającego przeważnie Polaków, zgodzi się na to. Widziałem się z dyrektorem, który przyrzekł mi, iż pozostawi Polakom swobodę decyzji mimo, iż to właśnie był sezon na piwo. Istotnie, pytał się ich, czy chcą pójść w niedzielę do kościoła; za wyjątkiem jednej rodziny wszyscy odpowiedzieli «nie» tak się bali drwin paru «neutralnych» mądrali. Jeden z nich podobno dowodzi, iż dusza ludzka nie istnieje, że tylko powietrze wychodzi z ciała przy śmierci i na tem koniec. Więc jedna z dziewcząt odpowiedziała mu, iż gdyby wdmuchnąć powietrza to trup powinienby ożyć! Można spróbować w każdym razie. Mimo jednak zawodu, jaki spotkałem z tej strony, miałem sporo osób, przeważnie jednak dziewcząt w sobotę wieczorem 11 sierpnia, które się wszystkie wypowiedziały.

Nazajutrz msza św. w przecudnym kościele St-Alpui, przeszło 60 Polaków przybyło, tym razem głównie mężczyźni, mimo presji antyreligijnej. X. Proboszcz St-Alpin mówił mi, że nigdy jeszcze Polacy nie byli tak liczni w jego kościele, w którym się zwykle odbywają misje polskie, wieczorem zaś na błogosławieństwo jakieś 40 osób. Prócz tego miałem chrzest dziecka polskiego.

Wpływ antyreligijny daje się silnie odczuć w tych stronach i skutki jego są katastrofalne dla imienia polskiego. Bezbożność, konkubinat, pijaństwo wyrobiły Polakom bardzo ujemną opinię. Rozpusta wśród dziewcząt polskich jest niesłychana: dość powiedzieć, iż według słów Siostry-Szarytki od «Maternité» na dziesięć Polek do pogoń aż 8 jest dziewcząt! W «Maison maternelle» (instytucja protestancka) również zameżnych Polek mało, lecz głównie dziewczęta, które tam zostawiają swe dzieci. W biurze robotników rolnych, na czele którego stoi p. Lejeune, ożeniony z Polką, dowiedziałem się bardzo przykrych rzeczy o Polkach: nie chcą nawet iść spać w opłaconych dla nich pokojach, lecz wolą na noc wymykać się z pierwszym lepszym drabem! Policja się śmieje, gdy się jej mówi — o potrzebie ochrony dziewcząt polskich i odpowiada: «elles ont du tempérament» (lubią rozpustę). Są ulice w Châlons pełne konkubinatów polskich. Gdzieś na prowincji (nie pamiętam miejscowości) jakiś podobno Polaczek nocuje u siebie «darmem» przechodzące Polki i naturalnie one na to idą.

Słuchać podobnych opowiadań, całemi godzinami, co za bolesna próba!

Lecz jest środek na to, powiedziano mi, a mianowicie kapłan polski, wpływ jego daje się odczuwać 2-3 tygodnie po jego odjeździe, potem znowu rzucają się one w rozpustę. Dlatego w Châlons

Ze Świata

Jerzy V. Król angielski ciężko chory.

Cała Anglja pogrążona jest w smutku z powodu choroby króla. Nabawił się jej w czasie uroczystości Zawieszenia Broni. Małe zaziębienie z początku, ale do tego dołączyło się zapalenie płuc i inne komplikacje, tak że król obecnie jest poważnie chory. Niebezpieczeństwo powiększa silna stała gorączka.

Książę Galji, który wraz z bratem swym młodszym wybrał się kilka tygodni temu w podróż do Afryki, przerwał ją prędko i wrócił do ciężko chorego ojca.

Ostatnie wiadomości z Anglii donoszą o polepszeniu się zdrowia chorego króla.

Tyfus w Lyonie.

Od kilku dni zachorowało na tyfus kilkadziesiąt osób w samym Lyonie i w okolicy. Miał on powstać z zanieczyszczonej wody. Natychmiast władze miejskie powzięły środki zapobiegawcze. Obecnie już coraz mniej słychać o wypadkach zachorowania na tyfus.

Krwawe powstanie chłopskie na Białorusi.

Ciemnione masy chłopskie przez bolszewickich tyranów budzą się do odwetu. Tajna organizacja mężczyzn, a także i kobiet już oddawna przygotowywała powstanie. Upatrzywszy stosowną chwilę, chłopci chwycili z broni.

Specjalna grupa obchodziła wszystkie instytucje sowieckie, gdzie niszczyła portrety Lenina. W rejonie Ciasznice zamordowano przewodniczącego «sielsowietu». Jednocześnie dokonano napadu na wsie Sażyczki i Zoramenicze, gdzie zdemolowano instytucje sowieckie, przytem krwawo rozprawiono się z komunistami. We wsi Cnowie zamordowano wszystkich komunistów.

Z innych wsi nadeszły wiadomości o niezwykle krwawych rozprawach z komunistami. Wszędzie mordowano członków «sielsowietów», lub łamano im ręce i nogi.

na gwałt domagają się kapłana polskiego na stałe, ale znającego język francuski.

Istotnie, rzecz można, iż komunizm się zaczął od nieszczęsnych dziewcząt polskich: wszyscy Polacy, Francuzi, Moskale, wkrótce zaś Chińczycy, Hotentoci i Papuasi, uważają, iż Polka jest wspólną własnością, po którą łatwo sięgnąć.

Same biedne dziewczęta polskie czują się opuszczone, bez opieki, bez możliwości obrony, sądzą, iż muszą biernie ulegać czy namowom czy wprost gwałtowi, że utraciły we Francji prawo rozporządzania się sobą, wreszcie nie są w stanie oprzeć się ustawicznemu pokusom, mimo ich wielkiego niebezpieczeństwa. Jedyną jeszcze opiekę widzą w kapłanach polskich, dlatego całe ich roje zlatywały się aż z 50-kilometrowej odległości na moje misje w Châlons i Troyes i z wielkim żalem mnie się pytały: «ksiądz do nas w tym roku nie wróci?»

Był to niejako argument widoczny, iż bez kapłana katolickiego życie moralne upada. Ale i serce się ścisnęło. To na widok tego opuszczenia i spać poprostu nie mogłem na myśl, iż tyle dusz polskich idzie na wieczne potępienie.

14 sierpnia pojechałem do Troyes, miasta słynnego z cudnie pięknych kościołów i zacieklego antyklerykalizmu, który zmienił niemal wszystkie nazwy ulic i placów według kalendarza masońskiego. W pociągu zapoznałem się z młodym wikarym z Troyes, pracującym w dzielnicy masońskiej. Zorganizował on tam t. zw. J. O. C. (Jeunesse ouvrière chrétienne), Chrześcijańska młodzież robotnicza, szerząca się obecnie po całej Francji i licząca w Troyes przeszło 300 chłopców, pracujących w atmosferze niesłychanej bezbożności i rozpusty fabryk tamtejszych. «Wymaga to od nich, rzekłem, czasami prawdziwego bohaterstwa». «Bohaterstwa codziennego» — odpowiedział mi. Było to dla mnie rewelacja: więc we francuskiej klasie robotniczej, uchodzącej za straconą dla kościoła, jest możliwe «bohaterstwo wiary», a w polskiej nie? Lecz na to znów potrzeba stałego kapłana, Troyes liczy podobno około tysiąca Polaków, departament zaś Aube z jakie 10 tysięcy!

Organizatorem mojej misji był O. Keller, jezuita, Alzatczyk z pochodzenia, pomagając mi w tem rodzina Chyżaków. Misja ta przedstawiała wiele trudności, nie mogłem wejść w kontakt uprzedni z żywiołem polskim, bo nie było nikogo, aby mi to ułatwić. Następnie mała i ciasna kapliczka O. Kellera, który okazał mi wielką życzliwość i uczynność, odstręczyła wielu Polaków, którzy chcieli

Powiadomione o wypadkach, przybyły oddziały wojsk G. P. U. Aresztowano około 60 osób, głównych kierowników organizacji, w tem 7 kobiet. Kierownika organizacji Pachalskiego aresztowano w jego wsi Korynki, gdzie doszło do krwawej walki. Chłopi z tej wsi i okolicznych, uzbrojeni bądź w broń palną, bądź w widły i siekiery, zaatakowali oddział wojska. Po stronie powstańców jest wielu zabitych i rannych.

Bezrobocie w Niemczech.

W Niemczech wzrosło gwałtownie w ostatnim miesiącu bezrobocie, z powodu wstrzymania robót sezonowych, a w znacznej części z powodu zastoju robót w przemyśle metalurgicznym. Ogólnie liczba bezrobotnych w Niemczech dosięga miliona ludzi.

Misjonarz na samotnej wyspie.

Na odciętej od świata wulkanicznej wyspie Niua Fou w grupie wysp Przyjaźni, w Oceanji, misjonarz ks. Jouny spędził 42 lata. W ciągu 10 lat był profesorem teologii we Francji, a następnie pełnił obowiązki duszpasterza na wyspie Wallis w Oceanji, poczem został misjonarzem wyspy Niua Fou. Nieprzyjęty przez mieszkańców, zmuszony był wybudować sobie słomianą chatę na kraterze starego wulkanu. Pożywienia szukał sobie, jak Robinson Kruzo. Dziś połowa mieszkańców wyspy jest nawrócona. 81-letni ks. Jouny może z radością spoglądać na swoje dzieło, któremu poświęcił życie. Niua Fou jest jedną z tych zagubionych w bezkresie oceanu wyseppek, które posiadają własne królestwo tubylcze, zależne jednak od Anglii. Pod względem kościelnym wyspa należy do Wikariatu Apostolskiego Centralnej Oceanji, liczącego 7.800 katolików, t. j. prawie trzecią część całej ludności (23.795). Wysepkę tę nazywają często «Białą skrzynką żelazną», ponieważ rybak-krajo wiec, przywożący pocztę ze statku pocztowego, posługuje się nadal białą skrzynką żelazną, w którą wkładane są listy.

misji w jednym z kościołów. Mimo to na Mszy św. był prawdziwym tłum, stłoczony do niemożliwości, wieczorem na błogosławieństwo i zebranie znowu przyszło dużo osób, którzy ode mnie domagali się «stałego kierownictwa», bo niema nikogo, któryby się Polakom zajmował. Miałem jakie 50 spowiedzi, bo wielu się wstydziło przystąpić do Sakramentów, ale toby szybko przeszło, gdyby można było częściej misje urządzać. O. Keller uważa, iż można tylko szczupłą garść Polaków przy wierze utrzymać, reszta jest według niego stracona, ale zapomina, iż kazania niemieckie nie ciągną Polaków nawet znających, ten język. Przypnać jednak należy, iż O. Keller poświęca się, jak może Polakom tutejszym, ułatwia im rozmaite informacje, gościnę, pomoc duchowną, Polacy, w szczególności dziewczęta polskie — bo tu to zagadnienie jest być może jeszcze bardziej palące, niż w Châlons — wiedzą, iż mogą z całą ufnością udać się do jego «Ogniska polskiego», 4, rue du Pâon.

Powiedział mi O. Keller, iż przyszłym razem postara się urządzić misję polską w jednym z kościołów w Troyes, jak sobie tego życzą Polacy, byleby tylko im się przysłużyć. W szpitalu znalazłem trochę chorych polskich oraz jedną Serbkę, która w porę wyspowiadała przed ciężką operacją. Do wzięcia pójść nie mogłem, bo nie miałem wstępu, a mówiono mi, iż są tam Polacy.

Jedną z matek polskich przyprowadziła mi swą młodą, bo 16-letnią córkę, chcącą wstąpić do Karmelu, była to dla mnie przyjemna niespodzianka po tylu przykrych niespodziankach o Polakach.

Coulommiers 18-20 sierpnia.

Misja miała słabe powodzenie z powodu wyjazdu jednych Polaków, niewiedzy lub lenistwa innych. Miałem chrzest dziecka polskiego, matka, aczkolwiek greko-katoliczka, chciała, aby dziecko miało imię czysto polskie: Bronisława. Następnie zostałem zaproszony na obiad przez rodziców, którzy bardzo sobie mojej obecności życzyli.

Z Coulommiers pojechałem do Amillis, gdzie w nowym klasztorze SS. Benedyktynek jest troje dziewcząt polskich, jedna postulantka i dwie nowicjuszeki, wszystkie z Małopolski. Matka Przełożona mówiła mi, iż jest bardzo z nich zadowolona, że chciałaby jeszcze inne sprowadzić z Polski, prosiła mnie o przysyłanie odpowiednich powołań oraz odwiedzanie swych «córek polskich», zwłaszcza na przyszłoroczne ich obłóczyny. Obiecałem, co mogłem.

(c. d. n.)

MAŁY WYCHODŹCA

Historja

arabska
ale bez słów

I.



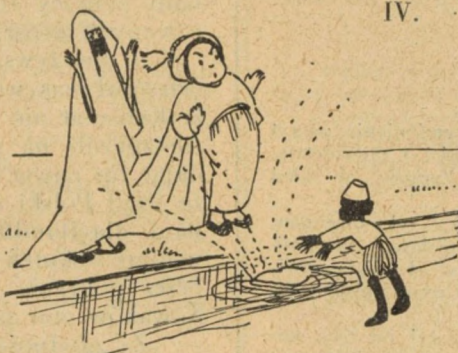
II.



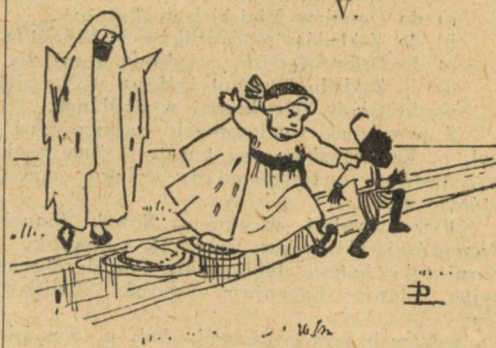
III.



IV.



V.



WESOŁY KĄCIK

NASZE DZIECI

Tatusz: No, i gdzieście to byli, baki?

Kazio: A, plose tatusia, byliśmy z panną Jadzią w ogłódzie zoologicznym.

Tatusz: I cóżeście tam widzieli?

Kazio: Widzieliśmy dwa osły: jeden był taki mały, jak ja, a drugi taki duży, jak tatusz.

Zosia: Co ty pleciesz, Kaziu, takiego dużego osła, jak tatusz niema na całym świecie.

SMACZNEGO!

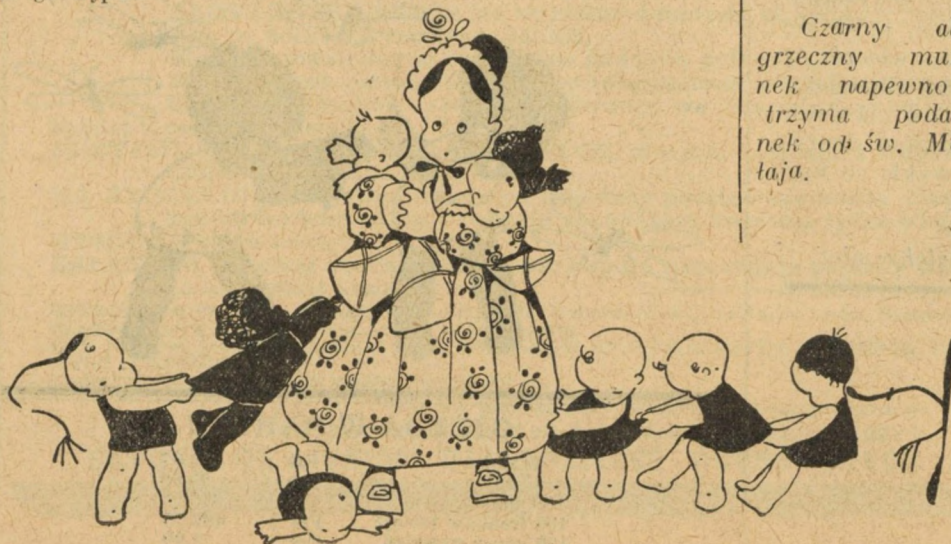
— Ciociu, smakował ci ten słazowy cukierek odemnie?

— Bardzo.

— No widzisz. Ja przedtem dałem go Temu wielkiemu psu, to go wypłuł.



Czarny ale
grzeczny murzy-
nek napewno o-
trzyma podaru-
nek od św. Miko-
łaja.



Czy też św. Mikołaj przyniesie nam jakiś podarek?

Z życia Towarzystw

Sprawozdanie.

z wal. zebrania Polskiego Tow. Ogrodniczego.

Dnia 4.X r. b. Polskie Towarzystwo Ogrodnicze w Paryżu odbyło swe półroczne Walne Zebranie oraz wybór nowego Zarządu.

Zebranie zagał prezes kol. p. Bąkowski w obecności 30 członków i 2 gości. Po krótkiej powitalnej przedmowie prezesa, Walne Zebranie obrało na przewodniczącego Zebrania kol. p. Bednarskiego, na asessorów kol. pp. Kozłowski i Iwulskiego, a na sekretarza kol. p. Szczepańskiego.

Kol. p. Bednarski, dziękując zebrany za zaufanie, poprosił sekretarza gen. kol. Płaskocińskiego o odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania z dnia 1.IV br. Po odczytaniu protokołu przystąpiono do zdania sprawozdania ustępującego Zarządu:

a) Prezes z Udziałowej Kasy Samopomocowej.
b) Sekretarz gen. sprawozdanie Zarządu, korespondencję, wycieczki i odczyty.

c) Skarbnik z Kasy Towarzystwa.

Wd) Bibliotekarz z Biblioteki.

c) Komisja Rewizyjna z ogólnej pracy Zarządu, zaznaczając, że Zarząd odpowiedział w zupełności swemu zadaniu.

Ze sprawozdań wynika, że po ubiegłej kadencji przybyło nowych członków 6, natomiast wyjechało do Polski na stałe posady — 3. Zaofiarowanych posad od 1.I. br. wpłynęło 79 do Francji i 6 do Polski, które tylko częściowo zostały obsadzone.

Uchwalony został Statut Udziałowej Kasy Samopomocy.

Wycieczek naukowych odbyło się 5.

a) do Ogrodów Miejskich w Paryżu.

b) do Zakładów pracowników w Villejuife.

c) do Orleanu, gdzie zwiedzono 4 zakłady.

d) do Zakładu Truffaut i Moser w Versailles.

e) do szkoły Ogrodniczej w St-Mandé.

Z pogadanek wygłoszonych zasługuje na wymienienie odczyt kol. p. Karaszewskiego na temat: Ogólne wiadomości z miernictwa.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli:

Prezes Iwulski, wice-prezes Nowak Franciszek, sekretarz gen. Szczepański Władysław, sekr. II. Kowalski Bronisław, skarbnik Karniewski Antoni, bibliotekarz Poroch Mieczysław, komisja rewizyjna Łatawiec Eugeniusz, Sopoński Stanisław, Gromadziński Stefan.

Po wyborach nowego Zarządu kol. p. Sopoński złożył na ręce nowo-obranego prezesa w darze 50 fr. (pięćdziesiąt) na cele Towarzystwa.

Najbliższymi celami nowego Zarządu są:

a) Zrealizowanie wycieczki naukowej do Anglii.

b) Urządzanie odczytów ogrodniczych w kolonjach Polskich we Francji.

c) Opracowanie projektu do utworzenia Współdzielni Ogrodniczej na udziałach członkowskich, ułatwiając tem samem pierwsze początki ogrodnikom przyjeżdżającym z Polski.

d) Utrzymanie ścisłego kontaktu z pokrewnymi Instytucjami w Polsce.

e) Rozszerzenie doborowej fachowej biblioteki przy Towarzystwie.

f) Wzajemna pomoc oświatowa, moralna i materialna zgłaszającym się do Towarzystwa.

Prezes J. Iwulski, sekretarz gen. Wł. Szczepański.

Polskie Tow. G. S. Pologne zaprasza wszystkich członków i przyjaciół na zebranie miesięczne, które się odbędzie w sobotę dnia 8.12.28 o godz. 8.30 wieczór w Café Zeyer, 4, rue St-Denis w Paryżu, Metro Chatelet.

Tow. «Pologne» zawiadamia sportowców, iż drużyna Stanisław Rospendeck został obrany naczelnikiem drużyny piłki nożnej i prowadzi ćwiczenia jak zwykle co niedzielę popoł. o godz. 2 na łakach Bagatelle.

Za Zarząd

St. Malchrowicz.

KALENDARZ

Grudzień ma 31 dni.

9. Niedziela 2 Adw. Piotra Fourier.
10. Poniedziałek NMP. Loretańskiej.
11. Wtorek Damazego pap.
12. Środa Aleksandra m.
13. Czwartek. Łucji pn. m.
14. Piątek. Spirydjona bp.
15. Sobota. Walerjana bp.

SPRAWOZDANIE

Z ZEBRANIA POSZKODOWANYCH PRZEZ
BANK PRZEMYSŁOWY PP. NOWAKÓW
W MERLEBACH

Powyższe zebranie zagał prezes Komitetu p. Olzak. Pierwszemu udzielono głosu urzędnikowi konsularnemu p. Partyce ze Strasburga. Po obszernym wyłożeniu sprawy dotyczące poszkodowanych otwarto dyskusję; przemawiało kilku poszkodowanych.

Po wywodach uchwalono jednogłośnie rezolucję i postanowiono ją wysłać do Rządu i do Konsulatu w Strasburgu oraz ogłosić ją we wszystkich gazetach polskich we Francji.

REZOLUCJA:

My, zebrani na wiecu poszkodowanych przez Polski Bank Przemysłowy w Merlebach, robotnicy w liczbie stu osób, po wysłuchaniu wywodów urzędnika Konsulatu Polskiego w Strasburgu oraz skarg poszkodowanych, uchwalamy jednogłośnie, co następuje:

1. Zważywszy: wielką liczbę poszkodowanych robotników; wysokość poniesionych start, które sięgają miliona franków; trud i parę, którymi zdobyliśmy nasze oszczędności, wzywamy społeczeństwo i prasę polską o większe zainteresowanie się naszą pracą i o niesienie nam pomocy celem odzyskania naszych krwawo zapracowanych groszy.

2. Zważywszy, że Konsulat Polski w Strasburgu nie ostrzegał nas wczas przed oszustwem Nowaków, że tenże Konsulat nie bronił należycie poszkodowanych, którzy się zgłosili na początku tego roku do Konsulatu, nie dając im nawet odpowiedzi na ich skargi; — zważywszy, że Rząd Polski dopomógł już raz poszkodowanym przez Bank dla Handlu i Przemysłu, stwierdzamy, że Rząd powinien wskutek powyższego, przyjąć nam z pomocą przez pokrycie wszystkich kosztów likwidacji Banku Nowaków oraz przez pokrycie nam ewentualnych strat.

Za zgodność: Komitet poszkodowanych przez Polski Bank Przemysłowy we Francji.

Z ŻYCIA ZAKŁADU W ST.-LUDAN

Zakład SS. Służebnic N. Serca Jez. w St. Ludan p. Hindisheim (B. Rh.), ciesząc się posiadaniem drogocennych autentycznych relikwii naszego Rodaka i Patrona młodzieży, św. Stanisława Kostki, urządził ku jego czci uroczyste nabożeństwo, poprzedzone nowenną. Nabożeństwa były połączone z wystawieniem Najśw. Sakramentu i z adoracją relikwii. Oby cześć św. Stanisława Kostki szerzyła się coraz bardziej! Oby św. Młodzieniaszek wziął w swą opiekę szczególną naszą młodzież na emigracji.



GIEŁDA W PARYŻU

1 ⁷ złoty	Frs :	2.87
1 ⁷ dolar	Frs :	25.60
100 marek niem	Frs :	610.25
100 franków szwajc	Frs :	492.75
100 koron czeskich	Frs :	76.90

NASZE ODPOWIEDZI

Karp Zbigniew: Kalendarzyk wysyłamy po otrzymaniu zgóry 2 fr. 50 ct. Za zaliczeniem nie opłaca się wysłać.

Bosak Fr.: Za wyrazy uznania dziękujemy. Numer świąteczny wydamy na 16 str.; bogato ilustrowany. Za jednanie nam czytelników: Bóg zapłać!

Fitalk K.: Prenumeratę otrzymaliśmy. Gazeta opłacona do 1.1.30 r. Kalendarzyk posyłamy. Wesołych świąt!

Paryś Małg.: «Polak» wychodzi i będzie nadal wychodził. Numer świąteczny wyjdzie bardzo ładny. Umieścimy wiele ciekawych opowiadań, wierszy, kolend i fotografii. Dziękujemy.

Mospan Tekla: Kto nie płaci — temu gazetę wstrzymujemy. Po otrzymaniu należności — niezwłocznie pani wyślemy brakujące numery «Polaka we Francji».

OFIARY NA CHORĄ POLKĘ W ST-GERMAIN EN LAY nadesłali:

X. Dragan 25 fr., Kowalik Józef 5 fr.; Baca J. 5 fr., N. N. z Vesinet 25 fr., Bednarek 2 fr., Misja Polska w Paryżu 10 fr. Razem 72 fr.

Łaskawym ofiarodawcom składamy serdeczne «Bóg zapłać».

ZAPŁACILI ZA PRENUMERATĘ

Juljan do 1.1.29; Piasecki Jan do 1.1.30; Wojtaszek Aniela do 1.4.29; Więcek Jan do 1.2.29; Plachno Paweł do 1.5.29; Bielinis Agata do 1.3.29; Lali Louis do 1.3.29; Śliwa Jan do 1.1.9; Staszczak Wiktorja do 1.5.30; Kucharczyk Antoni do 1.1.29; Rumak Marcin do 1.1.29; Suchecki Bogumil do 1.1.29; Szmigulan Michał do 1.1.29; Flis Piotr do 1.1.29; Bal Kazimiera do 1.1.29; Tylczak Edward do 1.7.29; Baranowski (Aisne) do 1.1.29; Klis Anna do 1.1.29; Sira Katarzyna do 1.7.29; Śpiewak Piotr do 1.7.29; X. Rochle do 1.1.29; St. Regelas do E.E.L.P.; Rozstalski Ludwik do E.C.L.P.; Budnik Jan do 1.1.29; Mme Rauline do 1.2.29; X. Plouvier do 1.4.29; Pułka Joanna do 1.5.29; Pogoda K. do 1.1.29; Majecherek Tom. do 1.1.29; Lisówna Zofia do 1.4.29; Barankiewicz Regina do 1.11.29; Turbak Marjanna do 1.1.30; Słowik Jan do 1.7.29; Paruch Michał do 1.3.29; Potępa Michał do 1.1.29; Pater Józefina do 1.2.29; Grabieński Fr. do 1.5.29; Czesnowski Laurent do 1.1.29

Sprowska Anna do 1.7.29; Szepeń Barbara do 1.6.29; Sinda Jan do 1.7.29; Nakonieczny Danyło do 1.1.29; Popiołek Józef do 1.11.29; Kozłowski Piotr do 1.3.29; Dymiński Jan do 1.1.29; Madame ekla (Doubs) do 1.11.29; Katorosz Marja do 1.1.29; Smochowska Marja do 1.7.29; Sedyka Fr. do 1.3.29; Soroka Rozalja do 1.5.29; Borowiec Katarzyna do 1.7.29;

« Roczni Marjański »

poświęcony szerzeniu czci Niepokalanie Poczętej, sprawom STOWARZYSZEŃ DZIECI MARJI i Cudownego Medalika, oraz Misjom. Wychodzi co miesiąc. Prenumerata zagranicą 3.50 zł.

Adresować: Redakcja «ROCZNIKA MARJAŃSKIEGO», KRAKÓW, STRADOM, l. 4. (Polska).

~ ~ ~

W przyszłą sobotę dn. 8 grudnia o godz. 9-tej wieczór odbędzie się odczyt Dra Frenkla: «O najnowszych prądach w przemyśle chemicznym» z demonstracją odpowiednich obrazów i tabel, w lokalu «Sokoła», 7, rue Corneille, Paryż 5—7, metro Odeon. Wstęp wolny. Jednocześnie, oznajmia się Sz. Rodakom o zbliżającym się balu sylwestrowym Sokoła, dnia 31 grudnia o godz. 9 wiecz. w sali Inżynierów Cywilnych, 19, rue Blondel z nowymi niespodziankami.

POSZUKIWANIA

Osoby, którym znany jest ostatni adres, lub posiadają jakąkolwiek wiadomość o niżej wymienionych:

- 1) Kandora (Kondora) Franciszek ur. w r. 1876 w Kielcu.
- 2) Gruziński Jan, ur. w 1899 w Grudziądzu.
- 3) Dyrecz Wiktorja ur. w 1899 w Przeciszowie.
- 4) Chlebowicz Wasyl (Bazyli) ur. w 1898 w pow. Stolińskim.
- 5) Aleksanderich Franciszek ur. w 1893 w ziem. Piotrowskiej.
- 6) Garstka Władysław ur. w 1899 w Smieszkowie.
- 7) Jarząbek Jacenty ur. w 1894 w pow. Radomskim.
- 8) Bąk Wojciech ur. w 1895 w pow. Konińskim.
- 9) Pras Bolesław ur. w r. 1899.
- 10) Jeziorski Piotr ur. w 1879 w pow. Częstochowskim.
- 11) Lewandowski Józef ur. w 1895 w pow. Włocławskim.
- 12) Kubiński Ignacy ur. w 1889.
- 13) Lewandowski Aleksander ur. w 1890 w pow. Płockim.

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS 118
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTEN ER077-
R. C. Seine N 166.729

USKUTECZNIA PRZESYŁKE

pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich.

Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

Wobec zawieszenia prawa dewizowego we Francji, wysyła się do Polski i innych krajów sumy w każdej wysokości i bez żadnej deklaracji.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH, złotych, dolarach i innych walutach za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 40 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czek na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE: Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń, Bielsk, wolne miasto Gdańsk.

Bank nasz jest centralą finansową UNJI ZWIĄZKOW SPÓŁDZIELCZYCH W POLSCE, DO KTÓRYCH NALEŻY 867 BANKÓW LUDOWYCH I SPÓŁDZIELNI.

Korespondenci we wszystkich miejscowościach Polski.

Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

LISTY PROSIMY PISAĆ PO POLSKU. ADRESOWAĆ NALEŻY

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES, 82, Rue Saint-Lazare, PARIS 6^e.

- 14) Arendarczyk Jan ur. w 1899 w Łacko-Wolaki.
- 15) Dudek Marjanna ur. w 1865 w pow. Radomskim.
- 16) Pasternak Katarzyna ur. w 1904.
- 17) Monikowski Ignacy ur. w 1897 w Łodzi.
- 18) Mieszaniec Jan — brak bliższych danych.
- 19) Stefaniak Jerzy — brak bliższych danych.
- 20) Remba Władysław — brak bliższych danych.
- 21) Sadłoni Herman ur. w 1904 w Świętochłowicach.
- 22) Zaleski Teofil ur. w 1877 w pow. Kartuzy.
- 23) Nagierowski Jan — brak bliższych danych.
- 24) Miła Józef — brak bliższych danych.
- 25) Werner Karol — brak bliższych danych.
- 26) Szajnocha Kazimierz — brak bliższych danych.
- 27) Zielonka Franciszek — brak bliższych danych.
- 28) Matyka Michał — brak bliższych danych.
- 29) Pajer Stanisław — brak bliższych danych.
- 30) Mill Kazimierz — brak bliższych danych.
- 31) Zieliński Stan., ur. w 1888 w pow. Pułtuskim.
- 32) Ronakowski Wawrzyn Walenty ur. w 1892 w pow. Poznańskim —

zechcą zawiadomić o tem Konsulat Generalny R. P. w Paryżu.



**DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)**

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbkę darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

Tryper leczenie szybkie przy użyciu 3 pudełek pigułek « Pilus »
1 kompletne pudełko — 50 fr.

Perjody bezbolesne regulowanie periodów : opóźnienia, bolesne perjody, leczą błyskawicznie pigułki « Periodal » Cena 50 fr.

Wysyła wszelkie lekarstwa ; Pharmacie de Jussieu, 45, rue de Jussieu.
PARIS.

**Gabinet medyczny polski
1, rue de Provence PARIS.**

Choroby weneryczne. Medycyna ogólna wizyta 15 fr.
Przyjęcia od 12 do 20 ; w niedziele do 22 z rana.
Choroby kobiece przez Doktorę Polską. Informacje listowne zadarmo.
Wytyka wszelkich lekarstw pocztą.

**ADWOKAT PRZYSIĘGŁY
przy Petersb. sądzie apel.
Jerzy LEWIŃSKI**

5, rue Boudreau (przy Opéra) Paris (9^e)
Métro : Opéra Tel. Central 94-37 — 94-66
przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6 w niedziele od 10-12.
Sprawy karne, cywilne, handlowe i administracyjne. Obrona
we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa.
Rozwody. Sprawy ślubne. Tłumaczenia Korespondencji w
Polsce. Akta rejestralne. Spadki. Naturalizacja. Porady
listowne i osobiste.

Dr. RYPKO dawn. Dr. VIALARD

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE RÉAUMUR, PARIS

Métro : Réaumur-Sébastopol lub Arts et Métiers lub Temple
lub République w pobliżu głównych dworców kolejowych.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum
zastrzykami, Choroby weneryczne i dróg moczowych :
Syfilis. Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc
płciowa. Choroby nerwów, serca, płucne, żołądka i brzuszne.
Bóle i reumatyzmy, Badanie krwi. Mocz, Ropy i t. p.

Codziennie od 9 rano do 9 wiecz. w niedziele od 8 rano do 3 popłd.
Dla robotników i urzędników ceny niższe.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

Lekarz-Polak

Dr. Franciszek Brabander

b. ekstern. szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11
do 12 i po poł. od 3 do 6 w niedziele od 10 tej rano
CHOROBY WEWNĘTRZNE, SKÓRNE I DRÓG MOCZOWYCH
Ceny Specjalne dla Robotników
21, Boulevard Port-Royal 1 piętro na lewo (Métro Vavin)
Uwaga : 21, nie 21 bis. Tél. Gobelins, 51-07.

**Pierwsza polska szkoła
SAMOCHODOWA
im. Hallera**



**35, rue Boissy-d'Anglas
w podwórzu dom 9, 1-sze
piętro. — PARIS-8^e**

Telefon Elysées 60-91.
metr. i Nord-Sud : Madeleine i Concorde
Autobus AC od dworca Gare du Nord.)

Tylko dyplom naszej paryskiej szkoły, która jednocześnie daje
wam prawo do wolnej jazdy po całej Francji nawet całej Europie
i w kraju, może Wam ułatwić do otrzymania dobrej posady.

Nasza szkoła wyucza Was w 14 dn. kursu jazdy i mechaniki
wraz z przejściem egzaminu otrzymaniem Permis de conduire i
dyplomu szofera mechanika. Cały kurs kosztuje 250 fr.

Podczas kursu dajemy często uczniom prace, a po pracy lekcje.

UWAGA : Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, tym
wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Ci zaś po zaznajo-
mieniu się z tym kursem przyjeżdżają na lekcje praktyczne.
Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na Szofera-Mecha-
nika często dajemy posady we Francji i Polsce polepszając ich byt.

Znajomość jęz. francuskiego nie obowiązuje. Przyjeżdżnym z
provincji, rekomendujemy mieszkanie, od 20 do 25 fr. na tydzień.
Informacje wysyłamy bezpłatnie. — Zapisy codziennie od 9-ej
do 12 i od 2-7. w niedziele od 9-5 wieczorem.

Tłumaczenie metryk i innych dokumentów oficjalnych w
języku polskim, francuskim, angielskim i niemieckim
załatwia.

Wictor Ostrowski

N° 294 TRIEUX (M. et M.).

Tłumacz przysięgły przy sądzie w Briey.

KLINIKA POLSKA

Spodziewamy się twierdzą ci, którzy mają wiarę, gdyż wiara daje na-
dzieję a w nadziei tkwi największa moc.

Zwracajcie się do nas ze wszystkimi chorobami, a wyleczymy was.

ALE NIE ZWLEKAJCIE !

bo wiedzieć musicie, że miliony szkodliwych bakterji gnieździ się nawet
w zdrowym naszym organizmie a przy najmniejszej chorobie one się
mnożą i grożą naszemu zdrowiu.

W naszej KLINICE są lekarze specjaliści dla wszystkich chorób, jako to :

**kobiece, wewnętrzne, dziecięce, skórne,
weneryczne, oczne, uszne, gardłowe nosowe.**

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej Klinice. Operacyj doko-
nują profesorowie paryskich i polskich Uniwersytetów.

Klinika posiada GABINET DENTYSTYCZNY zaopatrzony w najnow-
sze urządzenia techniczne : leczy się chore zęby, wstawia się piombi,
nowe zęby złote i białe, koronki i mostki.

Dla robotników znaczne ustępstwo i dogodne warunki.

KLINIKA znajduje się :

62, rue de la Rochefoucauld (róg rue Pigalle)

Métro : PIGALLE

Przyjęcia codziennie od godz. 10-12 i od 2-9 wieczór.
W niedziele i święta od 10-12 i od 2-4 popłd.

LECZNICA POLSKA W PARYŻU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki
90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro: Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM, HEMOROIDY I ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć: codziennie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie niezwłocznie a lecznica, posiadająca własną aptekę, wyśle wam natychmiast wszelkie żądane leki oraz artykuły higieniczne. Wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ: LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

18, rue Malher. — PARIS-4^e.

DIATERMIA, DARSONWALIZACJA, LAMPA KWARCOWA (Górskie słonce) Prześwietlanie promieniami ROENTGENA

CHOROBY WEWNĘTRZNE: płuc, serca, narządów trawienia, reumatyzm, hemoroidy, żylaki

CHOROBY WENERYCZNE I DRÓG MOCZOWYCH: tryper, szankier, syfilis, choroby krwi, niemoc płciowa

CHOROBY SKÓRY

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA

Wszelkie operacje w najdogodniejszych warunkach
Dla bezrobotnych znaczne ulgi

BADANIE KRWI I MOCZU

Przyjęcie codziennie od 9 rano do 8 w. W niedzielę od godz. 9—12.

18, r. Malher. Paris (4^e) w bramie 1-ep.

Métro: St.-Paul. Tel.: Arch. 45-38.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96. PARIS —

Métro: Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyznom i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę. Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorium. Bardzo szybko leczy rozdzęte żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 i od 2 do 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.

DENTYSTA-LEKARZ

E. M. SMULAR

z paryskiego fakult. medyczn.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów, bez bólu. Amerykańskie roboty. Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające ból i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płaćcie należności w kilku ratach.

Codziennie od 9 rano do 7 1/2 wiecz. w niedziele do 1 poł.

48, rue de Dunkerque. PARIS

Métro: Gare du Nord, Barbès, Poissonnière. Telefon: Truden, 42-79.

Polska LECZNICA

UNIVERSELLE

5, rue Euryale-Dehaynin, Paris 19. (na parterze)

Métro: Jaurès. Tramwaje N^o 29, 21, 51. Autobus M

OPERACJE, CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE WENERYCZNE, KOBIECE, USZU, GARDŁA I NOSA, PROMIENIE, LABORATORJUM NAJNOWSZE METODY LECZENIA NIEDAWNO ZOSTAŁ OTWARTY ODDZIAŁ DENTYSTYCZNY.

Przy klinice

b. Naczelný Lekarz 30 p. Str. Kaniowskich
DOKTÓR POLSKI

Przy wypadkach przy pracy leczenia darmo

Przyjęcia: w dniu powszednie od 10—12 i od 1—7 popołudniu. Prócz tego we wtorki i czwartki do 8 w. W niedzielę od 9—12 rano.

ZAMAWIAJCIE

KALENDARZYKI

na rok 1929

(cena z przesyłką 2.50 fr.)



157

Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Bizuterji Zegarków i
Instrumentów
Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem
Marji
Wdyńskie

POLECA RODAKOM:

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy	55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów	75 fr.
Zegarek, nakręcony co 8 dni, czarny lub niklowy	95 fr.
Zegarek firmy Lip czarny lub niklowy, mechanizm ancre 15 rubinów	145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny	125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy	75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny	95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm ancre, 15 rubinów	165 fr.
633 Budziki	48 — 38 — 30 fr.
235 Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów	150 fr. 225 fr.
248 Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów	36 fr.
342 Fonografy	325 fr. 375 fr. 425 fr.
457 Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr. 235 fr.	265 fr.
304 Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerałach	6 fr. 10 fr.
317 Brzytwa w doskonałym gatunku	20 fr. 24 fr. 30 fr.
412 Grzebień z prawdziwego rogu, mocne	7 fr. 9 fr. 12 fr.
447 Szczotki do włosów	10 fr. 12 fr. 14 fr.
502 Lusterka w niklowych ramkach	18 fr.
201 Mydło do golenia w metalowym futerałach	4 fr.
907 Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy	8 fr. 12 fr.
612 Maszynka do strzyżenia włosów	49 fr. 55 fr.
Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr. 9 fr. 12 fr.
Bindy do włosów	4 fr. 6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), który nadesłać należy pod adresem;

ARMAND

4, rue des Archives
PARIS (4^e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przelać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Ka alog. wysyłamy bezpłatnie

POLSKIE BIURO PODRÓŻY « POLEXPRESS »

Jeneralna Reprezentacja Polskiego Biura Podróży «ORBIS»
koncesjonowanej przez Polskie Koleje Państwowe

22, Boulevard des Italiens, PARIS (IX^e) (Róg rue Taitbout)

Métro : Richelieu-Drouot.

Tél. Provence, 88-55.

SPRZEDAŻ BILETÓW KOLEJOWYCH do wszystkich miast Polski i innych krajów.
KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH, DOLARÓW i innych walut.

PRZEKAZY DO POLSKI

PO NAJLEPSZYM KURSIE

POCIĄGI SPECJALNE DO POLSKI PO CENACH ZNIŻONYCH

Ceny :

Paryż-Poznań	Fr. 275 ;	Lille-Poznań	Fr. 245 ;	Strasbourg-Warszawa	Fr. 311 ;
» Warszawa	» 337 ;	» Warszawa	» 306 ;	» Kraków	» 265 ;
» Kraków	» 345 ;	» Kraków	» 314 ;	» Lwów	» 319 ;
» Lwów	» 376 ;	» Lwów	» 345 ;	»	»

DZIECI DO LAT 3 MAJĄ PRZEJAZD BEZPŁATNY

Najbliższe pociągi specjalne odchodzą :

W PARYŻA, Gare du Nord, 19 GRUDNIA

Z LILLE, 20 GRUDNIA

ze STRASBURGA 19 GRUDNIA

Na dworcu stawić się należy :

W Paryżu dn. 19 Grudnia o godz. 8 wieczór.

W Lille z dn. 19 na 20 Grudnia o g. 2 w nocy.

W Strasburgu dn. 19 Grudnia o g. 6-ej rano.

ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOZNIE

AJENCJE

MARLES-LES-MINES
NŒUX-LES-MINES
SALLAUMINES
DOUAI,
DOUAI,
LA MADELEINE-les-LILLE,
BILLY-MONTIGNY,
VALENCIENNES,
BARLIN,
BRUAY-en-ARTOIS,
SALLAUMINES
LENS,
LENS,
OIGNIES.
LILLE,
PARIS

M. DEFONTE, 21, rue Pasteur
M. PUDŁOWSKI, 254, rue Nationale
M. PUDŁOWSKI, rue Nationale, près Cinéma Olympia
INTER-BOURSE, 1, rue Saint-Thomas
KSIĄŻNICA OŚWIATOWA, 57, rue Saint-Jacques
KSIĄŻNICA OŚWIATOWA, 20, avenue Foubert
LIBRAIRIE POLONAISE, 127, rue Nationale
M^{me} BIANCHI, 3, place de Tournai
M. KRYSIAK, rue Ferrer.
P. KRYSIAK, 117, rue de la République
M. SCHMITT, rue Nationale
M. MAGROWICZ, Hôtel Polonais, 24, rue de la Gare
POLSKIE BIURO INFORMACYJNE, 27, rue de la Paix.
M^{me} MAKOWIECKA, Café Polonais, rue du Moulin
AGENCE LUBIN, 21, rue Faidherbe,
« POLEXPRESS », 22, boulevard des Italiens

Zapisy przyjmowane będą do dn. 18 Grudnia.

Po wymianę bonów na bilety

WSZYSCY WYJEŹDŻAJĄCY Z PARYŻA zgłosić się winni do Agence Biura «POLEXPRESS»
22, Boulevard des Italiens, dn. 19-go Grudnia

WSZYSCY WYJEŹDŻAJĄCY Z LILLE zgłosić się winni do AGENCE LUBIN,
21, rue Faidherbe, LILLE, dn. 19 Grudnia.

WSZYSCY WYJEŹDŻAJĄCY ZE STRASBURGA zgłosić się winni do p. POHORYLESA,
39, rue du Vieux Marché aux Vins, Strasbourg, dn. 18 Grudnia.

Stosownie do przepisów kolejowych każdy pasażer ma prawo do zabrania do wagonu
nie więcej niż dwie walizki ręczne.

**UWAGA : PRZED NABYCIEM BILETU SPRAWDZIĆ NALEŻY CZY POSIADANY PRZEZ
INTERESOWANEGO PASZPORT JEST WAŻNY NA WYJAZD DO POLSKI. JEŻELI PASZ-
PORT JEST PRZEDAWNIONY, INTERESOWANY WINNIEN ZWRÓCIĆ SIĘ BEZZWŁO-
CZNIE DO WŁAŚCIWEGO KONSULATU POLSKIEGO, ZAZNACZAJĄC WYRAŹNIE, ŻE
MA ZAMIAR WYJECHAĆ SPECJALNYM POCIĄGIEM, ORGANIZOWANYM PRZEZ
« POLEXPRESS ».**